**Nr 154.** **Kraków, 11 Lipca — Środa.** **Rok 1883.**

# CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie Austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 c. |
| „ Niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego** dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
**Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:** Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

### Kraków 10 lipca.

## Przegląd Polityczny.

Najj. Pan opuścił wczoraj stolicę Styryi i udał się w dalszą podróż po kraju; jutro stanie na granicy Krainy. Wszystkie doniesienia w tem się zgadzają, że pobyt Cesarza w Gradcu, był nieprzerwanym szeregiem najlojalniejszych, pełnych zapału manifestacyj i że przedstawiał piękny obraz serdecznego stosunku pomiędzy monarchą a ludem.

Arcyksiążę Karol Ludwik bawi w Berlinie, zkąd po trzechdniowym pobycie wyjedzie na kuracyę do Sandwoord w Holandyi.

Z dziedziny spraw wewnętrznych w Austryi niema dziś nic godnego uwagi do zapisania. Sejm czeski, który rozpoczął w tygodniu ubiegłym narady i chwilowo niezwykle zajął sfery polityczne, dotychczas nie wyszedł ze stadyum prac przygotowawczych. Ci, którzy się spodziewali scen burzliwych i wrażliwych wypadków w tym Sejmie, doznają jak się zdaje zupełnego zawodu; już sam fakt, że w kuryi okręgów wiejskich Niemcy będący w mniejszości głosowali za przewodniczącym czeskim, i na odwrót w kuryi okręgów miejskich Czesi będący w mniejszości, głosowali za przewodniczącym niemieckim, a wybory wypadły jednomyślnie, fakt ten jest najlepszym dowodem, że ani po stronie Czechów, ani po stronie Niemców nie wydano tym razem hasła do walki zaciętej. Nominacya Dra Walderta na wicemarszałka i przyjęcie przezeń tej godności, tudzież przyznanie Niemcom [illegible] ze strony większości trzeciego członka Wydziału krajowego, są to objawy, iż zaczyna następować stan znośny w Czechach. Od obu stron zależy teraz stan ten utrwalić i w interesie kraju wyzyskać.

Z końcem tego miesiąca, pisze *Presse*, ma być ogłoszony wykaz wpływu podatków za drugie ćwierćrocze bieżącego roku. Cyfry te tem większe budzą zaciekawienie, że przypływ podatków tak jest pomyślny, iż minister skarbu nie będzie potrzebował uciekać się w najbliższym czasie do emisyi renty, dozwolonej ustawą na umorzenie bieżącego niedoboru, a jeśli przypływ utrzyma się i nadal na dotychczasowej wysokości, nie zajdzie w ogóle potrzeba emisyi w mowie będącej renty. Jak obficie zresztą zaopatrzone są kasy państwowe, świadczy ogłoszone w *Wiener Ztg.* polecenie ministra skarbu, przesłane kasie długu publicznego, aby płatne dopiero w miesiącach sierpniu i wrześniu br. odsetki długu państwowego, zostały już od d. 6 bm. wypłacane za bonifikowaniem (*Vergütung*) 3 proc. Przedterminowe eskontowanie kuponów papierów państwowych, nie jest [illegible] to pierwej zazwyczaj na dni kilka tylko przed terminem. Okoliczność, że minister skarbu zarządził eskontowanie na dwa miesiące przed terminem, jest z jednej strony pomyślnym symptomatem znacznych zapasów kasowych ministerstwa skarbu, z drugiej zaś świadczy o pieczołowitości jaką rozciąga minister skarbu nad targiem pieniężnym.

*Siécle* poruszając jeszcze raz wewnętrzną sytuacyę Austryi, pisze, że Węgry nie potrzebują się wcale obawiać powodzenia narodowości słowiańskich w Cislitawii, ponieważ Słowacy byliby zbyt nierozumnymi, aby sytuacyę tę zapragnęli wyzyskać. Twierdząc następnie, że większe niebezpieczeństwo grozi Węgrom od Sasów siedmiogrodzkich pisze: „Bez wątpienia polepszyła się sytuacya Francyi, ponieważ Sławianie austryaccy uważają Francyę za sprzymierzeńca, prawie tak samo jak Rosyę."

*Moniteur Universel*, organ byłego ministra ks. Decazes, pisze zaś: „Widzimy, jak niebezpiecznie byłoby bawić się jak Henryk Martin illuzyami, że wzrost wpływu słowiańskiego zbliży Austryę do Francyi."

Z Bukaresztu telegrafują, że nota rządu rumuńskiego, będąca zupełnem zadośćuczynieniem, zawiera oświadczenie, że rząd rumuński energicznie potępia wszelkie możliwe manifestacye, wymierzone przeciw bezpieczeństwu i spokojowi państw ościennych. Rząd nie ścierpi żadnych agitacyj, któreby mogły na szwank narazić dobre stosunki Rumunii z ościennemi mocarstwami. Taka jest treść owej noty. Z początku gabinet w Bukareszcie nie przywięzywał wagi do mowy senatora Gradistenao. Obecnie jednak wszelkiemi siłami stara się oczyścić. *Qui s'excuse s'accuse.* Notę powyższą podajemy poniżej w dosłownem brzmieniu.

Stan zdrowia hr. Chamborda polepszył się nieco. Pacyent może przyjmować pożywienie, w czem lekarze upatrują symptom uspokajający. Hrabina Chambord zasięgnęła listownie rady dwóch znanych lekarzy francuskich, którym dokładnie opisała chorobę. Odpowiedź Dra Cherslier nadeszła drogą telegraficzną. Członkowie domu cesarskiego codziennie otrzymują bulletyny o chorobie hrabiego. Wogóle trzymają stan choroby w tajemnicy tak, że trudno jest dowiedzieć się prawdy.

Syn Premiera, Herbert Gladstone, miał na liberalnym meetingu w Acton mowę, w której oświadczył między innemi, że punktem ciężkości politycznej sytuacyi są jeszcze ustawicznie stosunki Irlandzkie. To, co Irlandczycy nazywają *Home Rule*, jest raczej powstaniem, ale Anglia posiada jeszcze dosyć siły, aby każde powstanie zgnieść i porządek przywrócić.

Między rządem angielskim a towarzystwem kanału sueskiego nastąpiło porozumienie. *Daily Telegraph* podaje główne punkta układu: i tak ma być wybudowanym drugi kanał, którym będzie wspólnie administrować zarząd, złożony w równej liczbie z Anglików i Francuzów. Kapitał do tego przedsiębiorstwa ma być równocześnie emitowany w Londynie i Paryżu.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Warszawy, że w kołach [illegible] kolejowych panuje wielkie zaniepokojenie, albowiem obiega pogłoska, że minister komunikacyi postanowił stanowczo wydalić ze służby kolejowej wszystkich cudzoziemców. Wyżsi urzędnicy mają opuścić zajmowane stanowiska od 1 stycznia, niżsi od lipca 1884 roku.

Podany wczoraj przez nas, w wyczerpującem streszczeniu, artykuł *Nordd. Allg. Ztg* dowodzi, że ostatnia nota sekretarza stanu Jacobiniego musiała pokrzyżować bardzo skutecznie najbliższe dyplomatyczne zamiary pruskie, kiedy półurzędowy organ kanclerza stracił zupełnie równowagę i uniósł się gniewem do tego stopnia, że się aż do nieprzyzwoitego przytoczenia zdania liberalnych dzienników o tej nocie posunął. Mimo gniewu tego i gróźb załatwienia wszystkich bez Kuryi rzymskiej, p. Schloezer nie wyjeżdża jednak z Rzymu i naraża nawet swe zdrowie na niebezpieczne skutki, jakie w tem mieście pora wielkich upałów sprowadza.

Inaczej też być nie może. Bez dalszych układów z Rzymem *modus vivendi* w sprawie kościelno-politycznej wytworzonym nie zostanie, a dalsze trwanie walki kościelnej uniemożliwiłoby wszelkie zamiary rządu pruskiego na polu socyalno-politycznych dążeń i reform podatkowych.

Spodziewać się więc można rychlej, czy później, innego artykułu *Nordd. Allg. Ztg*, w którym będzie mniej gniewu a więcej zimnej rozwagi.

## KORESPONDENCYA „CZASU."

**Lwów** 9 lipca.

(§§) Sprawa utworzenia szkoły dla przemysłu garncarskiego we Lwowie, [illegible] dziś pilnie potrzebnych kierowników prowincyonalnym szkołom i warsztatom wzorowym, przebywa od dwóch lat koleje, świadczące, że do maszyneryi referatowej ministerstwa oświecenia, mianowicie w dziale galicyjskich szkół przemysłowych, wkradła się pewna nieporadność. O nieprzychylne w tej mierze intencye, na razie rządu nie można jeszcze posądzać, chociaż nie brakłoby już i do tego pewnej podstawy. Najpierw zajęto się żywo utworzeniem centralnej szkoły garncarskiej we Lwowie, a pierwszy delegat ministerstwa oświecenia, radca dworu Hermann, dał we Lwowie kategoryczne przyrzeczenie pod tym względem. Drugi delegat tegoż ministerstwa, radca dworu Bauer, już się nie oglądał na poprzednika, lecz, zwiedziwszy Galicyę pobieżnie, zawyrokował, że zamiast zakładać szkołę nową we Lwowie, należy rozszerzyć i uzupełnić szkołę kołomyjską. Jak już donosiłem, Wydział krajowy w myśl przedstawienia kuratoryi dla spraw przemysłu domowego, wyraził rządowi zdziwienie, że tak jest chwiejny w postanowieniach swoich. Zanim nadeszła odpowiedź na tę wymówkę, sprawił p. minister oświecenia niespodziankę znanem już oświadczeniem, że nie otworzy w przyszłym roku szkolnym zakładu Kołomyjskiego, jeżeli go Wydział krajowy nie obejmie w zarząd kraju. Jeszcze nie odeszła stanowcza odpowiedź na tę somacyę, a już wpłynęło do Wydziału krajowego nowe pismo p. ministra oświecenia, które wcale nie wyjaśnia dotychczasowej chwiejności w postępowaniu, i nie zawiera pewnych przyrzeczeń.

Nowy reskrypt ministeryalny zapewnia, że przyczyna zaniechania organizacyi szkoły garncarskiej we Lwowie leży w tem, iż „miejscowe strony interesowane, mimo kilkakrotnych wezwań ministerstwa, nie dały się skłonić do postarania się o zupełnie dostateczne umieszczenie dawniejszej lwowskiej szkoły rysunków i modelowania, a względnie integralną część tejże stanowiącej szkoły dla przemysłu drzewnego, jakoteż projektowanej tamże szkoły dla przemysłu garncarskiego."

Co prawda, gmina lwowska w sprawie szkoły garncarskiej, jako centralnego zakładu naukowego dla jednej ważnej gałęzi przemysłu w całym kraju, nie umiała wznieść się na stanowisko wyższej ofiarności, i tem dała pretekst do zaniechania projektu. Dziś pretekst ten odgrywa rolę właściwej trudności, o którą wszystko się rozbiło, chociaż, gdyby rządowi bardzo było na tem zależało, byłby w staraniach Wydziału krajowego znalazł możność zorganizowania szkoły bez nadzwyczajnych ofiar ze swojej strony.

Dalszy ustęp reskryptu ministeryalnego zawiera przyrzeczenie, za które skwapliwie chwycić należy. „Nad temi przeszkodami — mówi reskrypt — tem bardziej ubolewać należy, ile że ze względu na stanowisko wspomnionej szkoły (rysunków i modelowania) w stolicy kraju, i na dotychczasowe pomyślne wyniki, Ministerstwo oświecenia zamierza przekształcić z czasem rzeczoną szkołę na centralny zakład naukowy dla przemysłu artystycznego w całym kraju koronnym." Jako pierwszy krok do tego celu uważać należy nadanie szkole rysunków nowej nazwy: szkoła fachowa dla przemysłu artystycznego. Ministerstwo zastrzega się przytem, że w jego programie nie leży zakładanie wielu szkół małych i po kraju rozprószonych, lecz przeciwnie stara się, gdzie tylko stosunki na to pozwalają, koncentrować siły, oraz rozszerzać i utrwalać zakłady istniejące, które okazały się żywotnemi. Wychodząc z tego stanowiska, p. minister, jak mówi dalej reskrypt jego, nie miał żadnej wątpliwości pod tym względem, że także naukę ceramiczną należy ująć w ramy szkoły dla przemysłu artystycznego we Lwowie, i połączyć nowy ten dział naukowy z już istniejącym. Połączenie takie wydało się p. ministrowi koniecznem ze względów naukowych i finansowych. Umożliwiłoby ono bowiem użycie sił naukowych już ustanowionych dla wspólnych przedmiotów zasadniczych, dalej zużytkowanie zbiorów naukowych i ustanowienie dzielnego kierownictwa naczelnego. Po tych uwagach następuje kategoryczne oświadczenie, że warunkiem zorganizowania przyrzeczonej krajowi szkoły garncarskiej we Lwowie jest „wzniesienie potrzebnego budynku kosztem gminy lub kraju."

Gdyby na tem kończyło się oświadczenie ministra, możnaby uważać całą dyskusyę za zamkniętą, bo „wzniesienie budynku kosztem gminy lub kraju" stanowiłoby warunek dziś naprawdę niewykonalny. Trzeba się jednak pocieszać tem, że słów powyższych sam p. minister nie bierze na seryo. W końcu bowiem prosi tylko Wydział krajowy, aby się zajął „dostarczeniem odpowiednich lokalności." Ta modyfikacya warunku ocala przynajmniej nadzieję, że otrzymamy kiedyś szkołę, która z powodu na wstępie przytoczonego, ma ważne znaczenie nietylko dla Lwowa, lecz dla kraju całego, a raczej dla jednej ważnej gałęzi przemysłu krajowego.

---

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował adjunkta sądu powiatowego w Skałacie Antoniego Czubatego adjunktem sądowym w Kołomyi.

Naczelny dyrektor poczt nadał posady poczmistrzów: W Dubiecku kwieskowanemu oficyałowi pocztowemu Stanisławowi Sokołowskiemu, w Kańczudze ekspedytorowi Teofilowi Stańkowskiemu, w Strusowie ekspedytorowi Teodorowi Szczurowskiemu, następnie posady ekspedyentów pocztowych: w Daszawie zarządcy tamtejszych dóbr Leonardowi Kaczorowskiemu, w Tymbarku ekspedytorce Olimpii Klęskiej, w Turynce ekspedytorce Maryi Zańko, w Wolicy ekspedytorowi Józefowi Łużnickiemu, nareszcie przeniósł poczmistrza Alfreda Kobaka z Grabownicy do Sanoka.

## Sprawy zagraniczne.

### Rosya.

„Ostatniemi czasy zaszło niemało wypadków, które, dotycząc w ten lub ów sposób krajów zachodnich w Rosyi, dały powód prasie polskiej do zabierania głosu w sprawie rosyjsko-polskiej. Ciekawe są te wystąpienia."

Tak rozpoczyna *Now. Wrem.* swój artykuł, w którym przytacza głosy prasy zagranicznej polskiej, dające się słyszeć ostatniemi czasy.

Przytaczamy ten artykuł, jako dość dla nas interesujący:

„Manifest naszego monarchy — powiada dalej *Now. Wrem.* — dał obszerne pole do komentarzy polskim publicystom zagranicznym. Oczywiście, że komentarze te w ogóle są wyrazem niezadowolenia z łask manifestu, które dotyczą rosyjskich Polaków. Oto są drobne przykłady:

„*Gaz. Narod.* mniema, że zesłani do Syberyi Polacy, bez zwrócenia im skonfiskowanych majątków, nie będą mieli środków do skorzystania z amnestyi, — ponieważ po 20-letniej deportacyi przyjdzie im znowu zdobywać sobie w kraju sposoby do życia. Świadectwo przyjęcia gminy, które powracający z Syberyi powinni przedłożyć, *Gazeta* tłumaczy w ten sposób, że wyróbienie takiego świadectwa jest fizycznie niemożebnem, ponieważ dawnych gmin trudno dziś nawet odszukać w skutek różnych zmian administracyjnych, zaszłych w ostatnich czasach. Argument to wyraźnie naciągnięty: przecież niema potrzeby wyszukiwać dawnego miejsca zamieszkania wygnańców, bo potrzebnem jest tylko świadectwo przyjęcia do jakiejkolwiek gminy, a nawet bez niego powrót do kraju jest możebny, skoro miejscowe władze na to pozwolą.'

To jest próbka ograniczonych lub z umysłu nieprzychylnych tłómaczeń manifestu.

„Inne dzienniki bez ogródki stawiają kwestyę zwrócenia skonfiskowanych majątków Polakom, inaczej bowiem znajdą się oni w bardzo krytycznem położeniu materyalnem. Korespondent warszawski do *Dziennika Poznańskiego*, obok utyskiwań na owo „krytyczne położenie," przypomina że w głębi Rosyi Polacy zajmują się handlem i przemysłem, a nawet oszczędzają sobie fundusze, ponieważ wysoki względnie poziom moralny i umysłowy zapewnia im tam niejaką przewagę nad ludnością miejscową. Po tem tak skromnem wyznaniu zdawałoby się, że niema już powodu rozrzewniać się nad krytycznem położeniem, które czeka wygnańców w kraju. Ale tu chodzi oczywiście o to, że konfiskata majątków pozbawia Polaków sposobów zdobywania politycznego znaczenia w kraju. Tu jest sęk!

„Nie tyle już drobnostkowe i niedorzeczne w formie, lecz niemniej nieprzyjazne dla nas w treści są uwagi krakowskiego *Czasu*. Dziennik ten utrzymuje, że w manifeście wszystko zależy od sposobu, w jakim tłómaczyć go będą urzędnicy, ponieważ carski akt ułaskawienia, o ile jest szerokim o tyle elestycznym. Nadto *Czas* zapewnia, że niektóre konfiskaty, jako dopełnione w drodze administracyjnej, nie mają znaczenia politycznego, mogłyby więc być zmienione bez trudności.

---

# OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

***Henryka Sienkiewicza.***

(36)

ROZDZIAŁ XVI.

(Ciąg dalszy).

— Gdy cię hetman puszcza z całą szyją — rzekł Krzeczowski — i możesz jechać, gdzie chcesz, tedy ci powiem po starej znajomości, salwuj się choćby do Warszawy, nie na Zadnieprze, bo ztamtąd żywa noga Wasza nie ujdzie. Wasze czasy minęły. Gdybyś miał rozum, do nas byś przystał, ale wiem, że próżno ci to mówić. Poszedłbyś wysoko, jako my pójdziemy.

— Na szubienicę... — mruknął Skrzetuski.

— Nie chcieli mnie dać starostwa lityńskiego, a teraz sam nie jedno, ale dziesięć wezmę. Wypędzimy precz panów Koniecpolskich, a Kalinowskich, a Potockich, a Lubomirskich i Wiśniowieckich, Zasławskich i wszystką szlachtę, i sami się ich majętnościami podzielimy, co też i po Bożej musi być myśli, gdy nam już dwie, tak znaczne dał wiktorye.

Skrzetuski nie słuchając gadaniny pułkownika, zamyślił się o czem innem, ten zaś mówił dalej:

— Gdym po bitwie i naszej wiktoryi widział w Tuhajowej kwaterze w łyczkach mego pana i dobrodzieja, JW. hetmana koronnego, zaraz on mnie niewdzięcznikiem i Judaszem mianować raczył. A ja mu na to: JW. wojewodo! nie jestem ja niewdzięcznikiem, bo gdy już w twoich zamkach i dobrach zasiędę, przyrzecz mi jeno, że się nie będziesz napijał, to cię podstarościm swoim zrobię. Ho! ho! obłowi się Tuhaj bej na tych ptakach, które połapał, i dlatego ich szczędzi, gdyby nie to, inaczejbyśmy z Chmielnickim z nimi pogadali. Ale, ot! wóz dla ciebie gotowy i Tatary już w ordynku. Gdzie tedy życzysz jechać?

— Do Czehryna.

— Jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz. Ordyńcy odwiodą cię choćby do samych Łubniów, bo taki mają rozkaz. Staraj się jeno, żeby ich twój książę na pal nie kazał powsadzać, coby z Kozakami pewno uczynił. Dlatego też i dali ci Tatarów. Hetman ci i konia twego kazał oddać. Bywajże zdrów, a wspominaj nas dobrze i księciu kłaniaj się od naszego hetmana, a jeśli będziesz mógł, to go namów, by przyjechał Chmielnickiemu się pokłonić. Może łaskę znajdzie. — Bywaj zdrów!

Skrzetuski siadł na wóz, który ordyńcy otoczyli zaraz dokoła — i ruszono w drogę. Przez rynek trudno było przejechać, bo cały zapchany był Zaporożcami i czernią. Jedni i drudzy warzyli sobie kaszę, śpiewając pieśni o zwycięztwie żółtowodzkiem i korsuńskiem, ułożone już przez ślepców, lirników, których mnóstwo pościągało zewsząd do obozu. Między ogniami, obejmującemi kotły z kaszą, leżały tu i owdzie ciała pomordowanych kobiet, nad któremi odbywała się w nocy orgia, lub sterczały piramidki z głów uciętych po bitwie zabitym i rannym żołnierzom. Ciała owe i głowy poczynały się już psuć i wydawać zgniły zapach, który jednakże nie zdawał się być wcale przykrym dla zgromadzonych tłumów. Miasto nosiło na sobie ślady spustoszeń i dzikiej swawoli Zaporożców, okna i drzwi były powyrywane, zdruzgotane szczątki tysiącznych przedmiotów, pomieszane z kwapiem i słomą, zawalały rynek. Okapy domów przybrane były wisielcami, po większej części z żydostwa; a tłuszcza bawiła się tu i owdzie, czepiając się nóg wisielców i huśtając się na nich.

W jednej stronie rynku czerniały zgliszcza pogorzałych domów a między niemi farnego kościoła; od zgliszcz biło jeszcze gorąco i podnosiły się dymy. Woń spalenizny przenikała powietrze. Za spalonemi domami stał kosz, obok którego pan Skrzetuski musiał przejeżdżać, i tłumy jassyru, pilnowane przez gęste straże tatarskie. Kto się z okolic Czehryna, Czerkas i Korsunia nie zdołał schronić, lub nie padł pod siekierą czerni, ten poszedł w łyka. Byli więc między jeńcami i żołnierze, wzięci w niewolę w obu bitwach, i mieszkańcy okoliczni, którzy się dotąd nie mogli, lub nie chcieli do buntu przyłączyć, ludzie ze szlachty osiadłej lub z szlacheckiego gminu, podstarościowie, oficyaliści, chutornicy, drobna szlachta z zaścianków, obojej płci, i dzieci. Starców nie było, bo ich, jako niezdatnych na sprzedaż, Tatarzy mordowali. Pozagarniali oni również całe wsie i osady ruskie, czemu Chmielnicki nie śmiał się sprzeciwić. W wielu miejscowościach zdarzyło się, że mężowie poszli do obozu kozackiego, a w nagrodę za to, Tatarzy popalili chaty i pobrali żony i dzieci.

Ale w ogólnem rozpętaniu się i zdziczeniu dusz, nikt o to nie pytał, nikt się nie upomniał. Czerń, która chwytała za broń, wyrzekała się wiosek rodzinnych, żon i dzieci. Brali im żony, brali i oni — i lepsze, bo „laszki," które, po nasyceniu się ich wdziękami, mordowali, lub odprzedawali ordyńcom. Między jeńcami nie brakło też „mołodyć" ukraińskich, powiązanych po trzy, po cztery na jednym stryczku, wraz z pannami szlacheckich domów. Niewola i niedola równała stany. Widok tych istot wstrząsał do głębi duszę i budził żądzę zemsty. Poobdzierane, pół nagie, narażone na sromotne żarty pohańców, włóczących się gromadami przez ciekawość po majdanie, potrącane, bite, lub całowane ohydnemi usty, traciły pamięć, wolę. Niektóre szlochały, lub zawodziły głośno, inne z oczyma w słup, z obłąkaniem w twarzy i otwartemi ustami poddawały się biernie wszystkiemu, co je spotykało. Tu i owdzie zrywał się wrzask jeńca mordowanego bez litości za wybuch rozpacznego oporu. Świst bizunów z byczéj skóry rozlegał się między gromadami mężczyzn i zlewał się z okrzykami boleści i piskiem dzieci, ryczeniem bydła i rżeniem koni. Jassyr nie był jeszcze rozdzielony i ustawiony w pochodowym porządku, więc wszędzie panowało największe zamięszanie. Wozy, konie, bydło rogate, wielbłądy, owce, kobiety, mężczyzni, stosy złupionych ubiorów, naczyń, makat, broni' wszystko to natłoczone w jeden ogromny taborczekiwało dopiero podziału i ordynku. Raz wraz, podjazdy przypędzały nowe gromady ludzi i bydła, naładowane promy płynęły przez Roś, z głównego zaś kosza przybywali coraz nowi goście, by nasycać oczy widokiem zebranych bogactw. Niektórzy pijani kumysem lub gorzałką, poprzebierani w dziwaczne stroje, bo w ornaty, komże, ruskie rjasy lub nawet suknie kobiece, poczynali już spory, kłótnie i jarmarczny wrzask o to, co komu będzie należało. Czabanowie tatarscy siedząc na ziemi między stadami, zabawiali się, jedni wygwizdywaniem na piszczałkach przeraźliwych melodyi, inni grą w kości i okładaniem się wzajemnie kijami. Gromady psów, które przyciągnęły tu za swemi panami ujadały i wyły żałośnie.

Pan Skrzetuski minął wreszcie tę Gehennę ludzką, pełną jęków, łez niedoli i piekielnych wrzasków, myślał tedy, że już odetchnie swobodniéj, aliści zaraz za taborem nowy straszny widok uderzył jego oczy. W dali szarzał kosz właściwy, od którego dochodziło ustawiczne rżenie koni — i mrowił się tysiącami Tatarów, bliżéj zaś, na polu tuż koło gościńca, wiodącego do Czerkas, młodzi wojewnicy zabawiali się strzelaniem dla wprawy z łuków do jeńców słabszych, lub chorych, którzyby nie mogli wytrzymać długiéj drogi do Krymu. Kilkadziesiąt ciał leżało wyrzuconych już na drogę i podziurawionych jak sita, niektóre z nich drgały jeszcze konwulsyjnie. Ci, do których strzelano, wisieli przywiązani za ręce do drzew przydrożnych. Były między niemi i stare kobiety. Śmiechom zadowolenia po trafnych strzałach towarzyszyły okrzyki.

— Jaksze iegit — Dobrze chłopcy!

— Uk jak sze koł! — Łuk w dobrych rękach!

Koło głównego kosza oprawiano tysiące bydła i koni na pokarm wojownikom. Ziemia była zlana krwią. Mdłe wyziewy surowizny tłumiły oddech w piersiach, a między kupami mięsa kręcili się czerwoni ordyńcy z nożami w ręku. Dzień był skwarny, słońce piekło. Zaledwie po godzinie drogi wydostał się pan Skrzetuski wraz ze swoją eskortą na czyste pole, ale z oddali dochodził długo jeszcze z głównego kosza gwar i ryk bydła. Po drodze widniały ślady przejścia drapieżników. Tu i ówdzie popalone sadyby, sterczące kominy futorów, potratowana ruń zbóż, połamane drzewa, sady wiśniowe przy chatach wycięte na ogień. Na gościńcu raz wraz leżały to trupy końskie, to ludzkie, pokaleczone okropnie, sine, nabrzmiałe, a na nich i nad niemi stada wron i kruków, zrywające się z wrzaskiem i szumem nad ludźmi. Krwawe dzieło Chmielnickiego rzucało się wszędy w oczy, i trudno było zrozumieć, przeciw komu ten człowiek rękę podniósł, bo jego własny kraj jęczał przedewszystkiem pod brzemieniem niedoli.

W Mlejowie spotkali podjazdy tatarskie, pędzące nowe tłumy jeńców. Horodyszcze było spalone do cna. Sterczała tylko murowana dzwonnica kościelna i stary dąb, stojący na środku rynku, pokryty strasznym owocem, bo wisiało na nim kilkadziesiąt małych żydziąt, powieszonych przed trzema dniami. Wymordowano tu również dużo szlachty z Konoplanki, Starosieła, Więzowka, Bałaklcja i Wodaczewa. Samo miasteczko było puste, bo mężczyzni poszli do Chmielnickiego, a niewiasty, dzieci i starcy uciekli do lasów przed spodziewanem najściem wojsk księcia Jeremiego. Z Horodyszcza jechał pan Skrzetuski na Smiłę, Zabotyn i Nowosielce do Czehryna, zatrzymując się tylko tyle po drodze, ile trzeba było na wypoczynek dla koni. Wjechali do miasta na drugi dzień z południa. Wojna oszczędziła miasto, niektóre tylko domy były zburzone, a między niemi Czaplińskiego z ziemią zrównany. W grodzie stał podpułkownik Naokoło-palec, a z nim tysiąc mołojców, ale i on i mołojcy i cała ludność żyła w największem przerażeniu, gdyż tu, jak i wszędzie po drodze, wszyscy byli pewni, że książę lada chwila nadciągnie i wywrze zemstę, o jakiej świat nie słyszał. Niewiadomo było, kto puszcza te wieści, zkąd one przychodzą; może je tworzył przestrach; dość, że ustawicznie powtarzano to, że książę płynie już Sułą, to znów, że jest już nad Dnieprem, że spalił Wasiutyńce, że wyciął ludność w Borysach, i każde zbliżenie się jeźdźców lub pieszego ludu wywoływało popłoch bez granic. Pan Skrzetuski chwytał chciwie te wieści, bo rozumiał, że choćby nie były prawdziwe, to jednak tamowały szerzenie się buntu na Zadnieprzu, nad którem ręka książęca ciężyła bezpośrednio.

Skrzetuski chciał dowiedzieć się czegoś pewniejszego od Naokoło-palca, ale pokazało się, że podpułkownik, na równi z innymi, nic nie wiedział o księciu, i jeszcze sam byłby rad zasięgnąć jakich wiadomości od Skrzetuskiego. A ponieważ przeciągnięto na tę stronę wszystkie bajdaki, czółna i podjazdki, więc i zbiegowie z drugiego brzegu nie przybywali do Czehryna.

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

„Nie wyjaśniając, jakie to są owe „niepolityczne“ konfiskaty, *Czas* redukuje następnie całą sprawę do nienawistnego Polakom ukazu z 10 grudnia 1865 r., który stanowi też główny cel krytycznych uwag krakowskiego organu o manifeście. Istnienie ustawy o wzmocnieniu w kraju zachodnim żywiołu rosyjskiego, tudzież procentowego podatku od majątków polskich, *Czas* nazywa stopniowem wywłaszczeniem, a nawet karą za narodowość i religię. Zniesienie więc rzeczonego ukazu, po mianowaniu biskupów katolickich i po względnej amnestyi dla wygnańców, *Czas* uważa za krok konieczny i nieunikniony w drodze zwrotu do normalnego stanu rzeczy, ale przypuszcza, że to zniesienie byłoby w Rosyi niepopularnem.

„Nietylko niepopularnem, — powiada *Nowoje Wremia*, — ale poprostu szkodliwem dla interesów rosyjskich w kraju zachodnim byłoby owo zniesienie, zwłaszcza przy znanem całemu światu wrogiem usposobieniu Polaków, którego 20-letni peryod nie zdołał dotychczas złamać. Ale i ukaz mało nam przyniesie pożytku, jeżeli nie będzie rozciągnięty na Niemców, i jeżeli żywioł rosyjski w guberniach zachodnich nie będzie wzmocniony przez przesiedlenie tam chłopów wielkorosyjskich.“

Z powodu misyi watykańskiéj z monsignorem Vanutellim na czele i nominacyi biskupów katolickich, tudzież pozwolenia wyjazdu za granicę trzem zesłanym biskupom: Felińskiemu, Rzewuskiemu, Krasińskiemu, „pomojnyja gazety,“ jak Szczedryn nazywa *Nowoje Wremia*, *Sowriemiennyja Izwiestia et consortes*, występują z szeregiem niecnych denuncyacyj na Polaków, jak zwykle nienawistnych, złośliwych i fałszywych. Organ Suworyna ubolewa naprzód, iż łaski udzielone przez cara Kościołowi katolickiemu w Rosyi nie zapobiegły polskim narzekaniom, jakoby dwór rzymski przez wysłanie swego legata sankcyonował nieszczęśliwe z polskiego punktu widzenia położenie Unitów. Według *Nowoje Wremia* los Unitów jest świetny, a na potwierdzenie przytacza ono artykuły lwowskiego *Słowa*, według którego cerkwi unickiéj w saméj rzeczy zagraża niebezpieczeństwo, lecz nie ze strony Rosyi i schizmatyków, ale ze strony rzymsko-jezuickiéj propagandy, pod któréj wpływem zmniejsza się liczba Unitów, a wzmaga się polonizm i latynizm. Niedość jednak dla dziennika *Now. Wrem.* takich nikczemnych rozumowań, bo z propagandą łacińską łączy pobyt Arcybiskupa Felińskiego we Lwowie i twierdzi, że on stoi na czele „rzymsko-polskiej czarnej braci.“ Wreszcie ubolewa nad losem apostaty Żylińskiego, twierdząc, iż jest prześladowany za rosyjską sprawę, której wiernie służył. Napada dalej na biskupa Hryniewieckiego, że w mowie przy ingresie żądał bezwarunkowego posłuszeństwa, i kończy, że wobec tych i tym podobnych objawów Rosyanie powinni troskliwie czuwać nad przewódzcami katolicyzmu.

## Rumunia.

Nota ministra Sturdzy, o której mówimy w Przeglądzie, brzmi jak następuje:

Do Jego Ekscellencyi barona Mayera, posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Jego Ces. Kr. Ap. Mości.

Bukareszt 25 czerwca (5 lipca) 1883.

Panie Baronie!

Wyrazy nierozważne, wypowiedziane w Jassach, wywołały przykre wrażenie w rządzie austro-węgierskim. Aby przeciw niemu oddziałać, *Monitor* ogłosił komunikat dający zaprzeczenie duchowi i dążności tych słów. Komunikat ten atoli wydał się niewystarczający i spóźniony. Wątpliwości te o szczerości oświadczeń rządu królewskiego nie mogły być dla nas obojętnemi, ale cięży nam to na sercu, aby je całkowicie rozproszyć. Nieobecność Jego Król. Mości oraz moja nieobecność w stolicy była powodem mimowolnego spóźnienia kilku dni w wyjaśnieniu, które nie mogło być innem, jeno szczerem i lojalnem; gdyż rząd Jego Król. Mości nigdy nie zajmował stanowiska dozwalającego przypuszczać dążności nieprzyjazne wobec monarchii austro-węgierskiej.

W istocie, nie od dziś dnia rząd Jego król. Mości potępia wszelkie podburzania nielegalne, zwrócone przeciw bezpieczeństwu i spokojowi sąsiednich mocarstw, a tem samem przeciw prowincyom austro-węgierskim, i zawsze stanowcze dawał zaprzeczenia tym, którzy przypisywali królowi dążności, wzbudzające uprawnione drażliwości. Nasze stanowisko było niezmienne i złożyliśmy dowody, że mamy świadomość stosunków międzynarodowych i obowiązku nietolerowania agitacyj, zdolnych zamącić dobre stosunki sąsiedzkie. Rumunia wszedłszy do koncertu państw niezawisłych Europy, tem mniej zboczyć może z tej linii postępowania; upraszam Cię przeto panie baronie, abyś złożył swemu rządowi w tej mierze stanowcze zapewnienia.

Racz przyjąć i t. d. *Sturdza.*

## Sprawy szkolne.

W sprawie umieszczenia trzeciego gimnazyum otrzymujemy następujące pismo:

Gdy Szanowni doradzcy publiczni z taką łatwością rozwiązują zawikłane pytania, gdy z taką pewnością znajomości stosunków rozporządzają, aby Seminarya nauczycielskie zamieniły nawzajem swoje dotychczasowe umieszczenia, uważam sobie za obowiązek poinformować Szanownych Czytelników waszych, o ile ta rada, a nawet stanowcze żądanie, opiera się na zbadaniu istniejących stosunków. Seminaryum żeńskie łącznie ze szkółką ćwiczeń, ogródkiem i kursem Fröbla, kursem nauczycielskim robót ręcznych, koszykarstwa, z pracownią szkolną i gabinetami naukowych przyborów mieści się obecnie w 26 salach i braknie mu jeszcze sali rysunkowej, sali do robót ręcznych i krawieczczyzny, sali gimnastycznej i sali bibliotecznej. Sala śpiewu i muzyki jest zarazem salą wykładową i eksperymentalną fizyki, salka gimnastyczna służy za poczekalnią dla nauczycielek; poczekalnia nauczycielska za salę konferencyjną i zbiór przyborów geograficznych, tablic i map; kancelarya Dyrektora zastawioną jest szafami biblioteki Zakładu. Gdyby wszystkie potrzeby tej instytucyi zaspokojone być miały, potrzebowalibyśmy przynajmniej 30 sal. Seminaryum męzkie nie jest wcale szczęśliwiej umieszczone, może jednak zaspokoić swe potrzeby 16 salami, gdy obecnie kuli się w 13, a nadto pozbawione jest pewnych ubikacyj, których ulokowanie i urządzenie zgodnie z najprostszemi wymaganiami sanitarności, natrafia w tym gmachu podobno na niedające się pokonać przeszkody. W zakładzie żeńskim jest młodzieży 500 z dużą nadwyżką, w męzkim nie dochodzi liczba 400. Czy jest więc sposób, aby Seminaryum żeńskie, któremu za ciasno w 26 salach, mogło się przenieść do gmachu o 13 salach, niech Szanowna Redakcya i czytelnicy sami osądzą.

Gdy z treści niniejszego pisma zdawaćby się mogło, iż tylko w punkcie przeprowadzin zakładów rzecz ta podpisanego interesuje, proszę o łaskawe umieszczenie następujących oświadczeń:

1) Jako przełożony zakładu żeńskiego nie mogę być w żaden sposób zadowolonym z sąsiedztwa z zakładem naukowym męzkim, i gotów jestem w każdej chwili podjąć wszelkie starania i trudy, aby się usunąć, ale do gmachu o 30 salach i więcej odpowiedniego na szkołę niż obecnie zajmowany.

2) Jakkolwiek sąsiedztwo to trwa od lat 4, dopiero w tym roku okazała się potrzeba zaradzania niedogodnościom z tego powodu się nastręczającym, i to nie w gmachu lecz na ulicy, którą młodzież płci obojga zdąża do zakładów. Były to żakowskie psikusy i pauperskie figle, wyrządzane panienkom starszym przez uczniów klas najniższych, a które energiczną interwencyą X. katechety Nowińskiego i grona nauczycieli pracujących w tych klasach, doraźnie usunięte zostały i więcej się nie powtórzyły.

3) Pomieszczenie całego gimnazyum w sąsiedztwie Semin. żeńskiego, a więc i młodzieży starszej, może nasuwać przewidywanie wykroczeń i obrazy przyzwoitości publicznej o innym zakroju i innym charakterze. Dlatego oświadczam wyraźnie, że na tego rodzaju wypadki zarówno przestrzegająca czujność jest o wiele łatwiejszą, jak i środki w danym razie użyte o wiele skuteczniejsze. Młodzieży starszej może się przytrafić głupstwo, nawet zamach o charakterze zdrożnym, lecz daleką jest ona od ulicznych, nieuchwytnych pauperstw, popełnianych przez żaków, wobec których dziewczyna jest najzupełniej bezbronną. Znając troszeczkę sferę umysłową panien dorastających, w których pojęciu niebezzasadnem młodzieniec w równym z nią wieku jest dzieckiem, spokojniej patrzę na przewidywane następstwa, i przy wspólnem działaniu nauczycielstwa obudwu zakładów nie przerażam się obawą tego rodzaju sąsiedztwa, choć wolałbym, aby go nie było.

*Dr Władysław Seredyński*,
Dyrektor seminaryum żeńskiego.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 10 lipca.

**Ludwik hr. Wodzicki** przybył tu dzisiaj rano z Wiednia; wieczorem odjeżdża do Tyczyna.

— **Aleksander hr. Fredro** bawi od rana w naszem mieście. Wieczorem odjeżdża do Zakopanego na dłuższy pobyt. Stan zdrowia ulubionego komedyopisarza znacznie się polepszył po kuracyi karlsbadzkiej. Pobyt w uroczych naszych górach natchnie go pewno do nowego utworu dramatycznego, pełnego świeżości i wdzięku.

— **Na pomnik Mickiewicza** nadesłał na ręce Prezydenta m. Dra Weigla L. Dłużniewski kwotę 6 złr., zebraną przez wiceburmistrza m. Dukli, p. Weinbergera, między obywatelami wyznania mojżeszowego; kwotę powyższą umieszczono na książeczkę kasy Oszczędności L. 62,243.

— **Dr W. Szajnocha**, docent uniwersytetu Jagiellońskiego, zaręczył się z córką JE. Dra Schenka, prezesa sądu wyższego we Lwowie.

— **Niedbalstwu** utrzymania czystości niektórych okolic miasta, mimo chwalebnych i energicznych środków przedsiębranych przez Magistrat, dotąd nie wszędzie zdołano zapobiedz. Wczoraj około godziny 10ej wieczór znów widziano na drodze od browaru J. A. Johna synów, ku ulicy Kopernika prowadzącej, smugę ciemną nieczystości wydających woń wstrętną. Trudno badać skład chemiczny tych nieczystości, lub dzieje ich pojawienia się na gruncie ulicy Strzeleckiej, ale pewną jest rzeczą, że dla przechodzących a tembardziej dla mieszkańców tej okolicy to wczesne i bardzo skuteczne okadzenie powietrza, ani pożądanem, ani zdrowem nie jest, i że odnośne władze bardzo właściwie postąpią, skoro zbadają, czyja tu właściwie wina, i zapobiegną raz na zawsze podobnie szkodliwym nadużyciom.

— **Potrzebny — jak dziura w moście** — głosi „mądrość ludów“ ujęta w formę przysłowia. Od wieków jest tedy wiadomem każdemu, iż dziura w moście jest rzeczą niepotrzebną. A jednak pewne władze snać rozumieją inaczej. Oto bowiem na bitym gościńcu, prowadzącym z Krakowa do Swoszowic, a ztamtąd do Wieliczki, jest mostek, a w tym mostku, w samym jego środku, dziura, mniej więcej 1½ metra długa, a ½ metra szeroka, od kilku już tygodni przeraża podróżnych swym na pół szyderczym, na pół groźnym śmiechem — i nikt dotychczas nie zaradził temu, aby tę „rzecz niepotrzebną“ usunąć. Ciekawy podróżny dowiaduje się w Swoszowicach, że stoi temu na przeszkodzie pewna kolizya i — że tak powiemy — pewien punkt honoru. Do naprawienia dziury materyał powinno dać Dominium Swoszowickie, „pracę“ — Swoszowicka gromada. Materyał już od dawna gotowy, ale gromada wzięła na kieł i nie chce dać pracy, Dominium przez punkt honoru nie chce ustąpić gminie, Starostwo zaś wielickie, do którego udawano się, aby gminę do załatania dziury zmusiło, nie chce się w to wdawać, — nie wiemy już dla dlaczego — może przez delikatność. Tak tedy owe tylokrotne „nie chcę“ — jest powodem, że dziura istnieje, powiększa się i będzie istnieć zapewne aż do czasu, pokąd jakiś obcy podróżny, nieobeznany z miejscowością, nie przypłaci tej „honorowej walki władz“ połamaniem nóg swym koniom.

— **NPan** udzielił ze swej prywatnej szkatuły gminie Wola raniżowska, w powiecie kolbuszowskim, na budowę szkoły ludowej zapomogi w kwocie 150 złr.

— **Akt łaski monarszej.** NPan darował 183 więźniom resztę kary, którą odbywają w zakładach monarchii. Z ułaskawionych przypada 27 mężczyzn i 9 kobiet na Galicyę, mianowicie 27 na lwowskie, a 9 na wiśnickie zakłady karne.

— **W Peszcie** dnia 6 b. m. odbył się pojedynek między dwoma młodymi hrabiami na pałasze. Pojedynek skończył się ciężkiem zranieniem jednego z nich, syna byłego męża stanu, który dawniej kierował losami tej monarchii. Otrzymał on głębokie cięcie przez głowę i cięcie przez kark i prawe ucho. Przeciwnik jego, syn byłego, zmarłego już ministra otrzymał lekkie cięcie w ramię. Pierwszego z nich ciężko rannego odwieziono do jego domu, gdzie oprócz troskliwej pomocy lekarskiej doznaje także opieki ojca, który dowiedziawszy się o tem zajściu, przybył z dobr swoich do Pesztu. Przyczyną pojedynku miał być spór naukowy w kasynie narodowem, który poróżnił ze sobą tych dobrych przedtem przyjaciół. Chodziło tu o naukę Darwina, której jeden z nich namiętnie bronił, a liberalnych przekonań swych w tej mierze dowiódł on niedawno wyborem swej małżonki. Przeciwnik jego był przekonań więcej konserwatywnych i w zapale wypowiedział pewną uwagę, którą czciciel uczonego angielskiego uważał za obrazę. *Naplo* donosi, że jednym z pojedynkujących się był hrabia Teobald Andrassy, a drugim hr. Festetics.

— **Morderca Majlatha**, Paweł Spanga, z okazyi imienin swoich dnia 29go czerwca, otrzymał od licznych „znajomych“ swoich w Pressburgu i Wiedniu gratulacye, pomiędzy któremi było kilka bardzo charakterystycznych. I tak od „kilku wesołych Wiedenek“ otrzymał pismo ozdobione bukiecikiem niezapominek następującej treści: „Życzymy panu wszelkiej pomyślności w dniu imienin.“ Innego wcale rodzaju jest karta gratulacyjna z Pressburga; tylko adres jej zdradza pewną grzeczność, brzmi bowiem: „WP. Paweł Spanga, rozbójnik w Budapeszcie, *Fortunagebäude* (gmach, w którym mieści się sąd karny).“ Treść zaś karty jest następująca: „W dniu imienin życzę panu grubego powroza. *Zacharyasz.*“

— **Jubileusz kalendarza.** Dnia 7-go z. m. z polecenia Papieża w Watykanie obchodzono z nadzwyczajną uroczystością trzecią stoletnią rocznicę zaprowadzenia dzisiejszego kalendarza przez Grzegorza XIII z rodu Buonacompagnich. Obchód odbył się w świeżo odnowionym kościele „San Lorenzo e Damaso“, zamienionym po wyniesieniu Przen. Sakramentu na salę akademicką, przystrojoną w kwiaty, w napisy łacińskie układu słynnego epigrafisty O. Angeliniego ze Zgromadzenia Jezusowego i oświetloną wielkiemi lampami elektrycznemi, które jasność prawie dzienną rozlewały na wnętrze kościoła. Przed wielkim ołtarzem, nad którym się unosi baldachim oparty na jaspisowych kolumnach, ustawiono olbrzymi posąg Grzegorza XIII, za którym wznosiły się trybuny dla członków trzech połączonych akademij papieskich: „Arkadyi“, „Tiberiny“ i „Nuovi Lincei“, tudzież dla orkiestry i chórów. Przed trybunałem urządzono rodzaj amfiteatru dla prezydyum oraz dla dostojników duchownych i świeckich owych trzech akademij, ustawiono też stoły pokryte czerwonem suknem dla ich prezesów i sekretarzy. Kosze i klomby najpiękniejszych kwiatów przeplatały siedzenia widzów, a niżej ustawione były rzędy złocisto-aksamitnych krzeseł dla kardynałów i ambasadorów; dalej zaś rzędy krzeseł czerwonych, lecz niewyzłacanych, dla biskupów, prałatów, książąt i księżnych rzymskich. Jakoż widać było piękne panie w gronie biskupów i prałatów we fioletach obok strojnych dam rzymskich. Kardynałów liczono około trzydziestu; wszyscy wystąpili w purpurze. Innego duchowieństwa świeckiego i zakonnego było mnóstwo. Obchód rozpoczął się od wykonania przez orkiestrę „Ciszy morskiej“ Mendelssohna, poczem nastąpił odczyt wymownego kardynała Alimondy o Grzegorzu XIII, o reformie kalendarza, o dobrodziejstwach tejże, o uroczystości samej itd. Po mistrzowsku wykonano potem oratoryum Haydna „Stworzenie świata“, a dalej wygłaszano zastosowane do okoliczności wiersze łacińskie, włoskie, francuskie i niemieckie. W końcu X. Stanisław Ferrari, astronom i towarzysz nieboszczyka O. Secchiego, wytłómaczył zebranym różnicę między kalendarzem juliańskim a gregoryańskim.

— **Handel niewolnikami**, według doniesień korespondentów europejskich, rozwielmożnił się znowu w Tangerze. Na targowicach stolicy kraju sprzedano ostatniemi czasy kilka młodych dziewcząt. Ceny były następujące: za dziewczynkę do lat 12 dolarów 33; za dwudziestoletni kwiat pustyni afrykańskiej 40 dolarów, a za młodą mężatkę, zapewne porwaną z haremu, 26 dolarów. Zbyt drogie więc nie są piękności w Tangerze.

— **Cofanie się morza.** Z Rzymu donoszą, iż w prasie włoskiej niejednokrotnie już wzmiankę czyniono o ciągłem cofaniu się Śródziemnego morza. Jeżeli zjawisko to nie ustanie, to Wenecya straci swe kanały i stanie się miastem położonem na suchym lądzie, jak Adrya, która niegdyś była wspaniałym portem, dała nazwisko oblewającemu ją morzu, a dziś jest suchym lądem otoczoną. Plac Śgo Marka czeka tensam los. Rawenna była także kiedyś portem, dziś jest o milę od morza odległą, jak również Piza, która w średnich wiekach była morskiem miastem. Od r. 1804 ujście rzeki Po do morza odsunęło się o 12 kilometrów.

— **Amerykański żarcik.** Zamożny mieszkaniec Bostonu zaprosił w tych czasach licznych swoich znajomych na bal maskowy. Gdy się już byli zebrali, i gościnnie podejmowani, wesoło bawić się poczęli, weszli do sali nagle dwaj konstable, i w imieniu prawa zażądali objaśnień, na podstawie czyjego upoważnienia gospodarz domu pozwolił sobie wydać bal kostiumowy nie w karnawałowym czasie. Zagadnięty w ten sposób, tłómaczył się, iż urządzone przez niego zebranie ma czysto prywatny charakter, nie ubliża zatem w niczem prawu i powinno być dozwolonem. Tłómaczenie to nie trafiło jednak do przekonania przedstawicieli władzy, którzy zażądali, by im dozwolono spisać nazwiska wszystkich obecnych. Dla uniknienia skandalu uczyniono zadosyć ich życzeniu, ale łatwo sobie wyobrazić, iż zabawa, tak nieprzyjemnie przerwana już się ożywić nie mogła. Tymczasem panowie konstable, ukończywszy urzędową czynność, nie pomyśleli bynajmniej o odwrocie, zasiedli obadwaj przed bufetem i poczęli raczyć się na wyścigi. To już gospodarzowi wydało się nadużyciem i przekroczeniem atrybucyi władzy, i dał do zrozumienia intruzom, że znajduje ich postępowanie, co najmniej, dziwnem. Ci zaś mu odpowiedzieli, iż dziwniejszem jest postępowanie pana domu, który, zaprosiwszy gości na bal, nie pozwala im się raczyć w bufecie. I ku powszechnej uciesze obecnych, okazali rzeczywiście zdumionemu gospodarzowi karty zapraszające. Byli to dwaj jego dobrzy znajomi, którzy, przebrawszy się za konstablów, tak się wybornie ucharakteryzowali, iż nikt ich na balu nie poznał.

— **Biuletyn meteorologiczny** tygodniowy stacyi centralnej z soboty, zapowiada na najbliższe dni częściowe zasępienie się nieba i pochłodnienie powietrza.

**Wiadomości policyjne.** W policyi złożono: książkę roboczą na imię Józefa Warmuse wydaną, i pieniądze w kopercie, znalezione wczoraj rano w ulicy Grodzkiej; znaczniejszą ilość pieniędzy w banknotach, które znalazła w końcu zeszłego miesiąca w tutejszym dworcu kolejowym Józefa Doraźna tamtejsza posługaczka.

Wczoraj spadł kawałek muru z hotelu „pod Różą“ przy ulicy Floryańskiej, jednak nieszkodliwie, na przechodzącego tamtędy mężczyznę, a uszkodził tylko latarnię gazową, umieszczoną na hotelu.

Wczoraj po południu p. Adam Gądek, majster szewski, i Michał Wolakiewicz, czeladnik szewski, kąpiąc się w Wiśle, zagrożeni byli utonięciem, lecz ich wydobył z wody strażnik miejski przy pomocy straży policyjnej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Śgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— D. 9 lipca przeważnie pochmurno, po poł. mały deszcz; termom. 14·6 doszedł do 28·7 C. Barometr wznosi się; o godzinie 7ej rano dnia 10 stan jego był 743·3 millim., term. 20·0 C.—Wiatr zachodni.

— We środę d. 11go lipca: ŚŚ. Pelagii p. i Sabina.

## *Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.*

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Piękn. nadeszły: Brochockiego „Z życia wiejskiego;“ Grabińskiego „Krajobraz z nad Dniestru;“ Koniuszki „Krawiec i sroka;“ Malczewskiego „Portret damy;“ Stockiego „Z nad Skawy.“

Defreggera obraz będący na wystawie monachijskiej, p. t. *Waffenschmiede im Walde*, został nabyty dla galeryi drezdeńskiej za 50,000 mark.

*Przegląd polski* z lipca odznacza się nietylko zajmującą treścią, ale aktualnością w doborze przedmiotów, co jest najwyższą zaletą tych pism zbiorowych, które okrom literackiej, także publicystyczną winny mieć doniosłość. Na czele krótka, ale obfita w nowe myśli, poruszająca wiele naukowych projektów rozprawa pana Kazimierza Morawskiego: „Z powodu jubileuszu Kochanowskiego.“ Do Sobiescianów mamy aż dwie prace, jedna poważna i bolesna: „Tajemnica roku 1688“ przez Stanisława Tarnowskiego, którą autor odczytał na dorocznem posiedzeniu Akademii; druga lżejsza, weselsza, Jerzego Mycielskiego: „Cztery portrety królowej Marysienki,“ gdzie autor zestawia nietylko znane wizerunki, ale odmienne typy pięknej królowej z różnych epok życia. Kto słyszał w zimie publiczne prelekcye X. Stef. Pawlickiego: „O początkach chrześciaństwa“ — ten z pewnością odczytywać będzie i bacznie rozważać tę tak esencyonalną pracę głębokiego myśliciela i bystrego analityka. W przeglądach politycznych, które tak często pomijają czytelnicy, znać świeże i barwne pióro, które nie zaczyna od wielkiej polityki, ale od spraw krajowych przechodzi do kwestyj europejskich. A więc najpierw słowo hołdu i powitania dla X. Arcybiskupa Felińskiego z wytłómaczeniem, dlaczego Kraków nie witał najczcigodniejszego pasterza tak gorąco i głośno, jakby był pragnął. Dalej ostatnie wybory i objawy im towarzyszące, jak ten n. p. w pewnym okręgu większej własności, gdzie wyborcy równocześnie i temi samemi kartkami wybrali dwóch posłów, oświadczających, że do całkiem przeciwnego należą obozu. „Gdzie tu konsekwencya? — pyta autor Przeglądu — powiedziałbym więcej, gdzie tu sumienie? Jakże można jednym tchem wypowiedzieć: chcemy utrzymać dotychczasową politykę kraju i nie chcemy?“

*Wspomnienia o Józefie Szujskim*, skreślił Ludwik Dębicki. Warszawa, drukiem *Wieku*, str. 125. Bezpośrednio po wielkiej narodowej stracie napisany życiorys pojawił się teraz dopiero w osobnem wydaniu, przebywszy niemałe trudności w cenzurze warszawskiej. Życiorys ten większych rozmiarów, podaje wiele szczegółów biograficznych illustrowanych wyjątkami listów i nieznanych poezyj Szujskiego — daje on także bliższą analizę psychologiczną poety, historyka i męża politycznego. Gdy p. Smolka w swej rozprawie zajmuje się przeważnie dziełami Szujskiego i jego stanowiskiem w świecie naukowym — p. Dębicki daje bliżej poznać samą indywidualność autora, lubo nie pomija także tak rozległego i różnorodnego pola jego działalności.

*Przegląd Lwowski* z 1go lipca zawiera: „Wjazd Maryny Mniszchówny do Moskwy,“ przez Marcelego Turkawskiego; Notatki lit.-bibl.; Różności; Listy z Wiednia, z Rzymu, z Krakowa, Ze świata katolickiego; Kronika.

Nakładem księgarni F. H. Richtera (H. Altenberga) we Lwowie opuściła prasę rozprawa Dra Wojciecha Urbańskiego pod tyt.; *O wpływie jakości powietrza atmosferycznego na zdrowie i życie człowieka* (8o 84 str.). Ze względu na panujące obecnie zaraźliwe wpływy w powietrzu, rozprawa ta jest zupełnie na czasie i nie powinna przejść niespostrzeżenie.

Nakładem znanego wydawcy dzieł ludowych J. Chociszewskiego w Poznaniu opuściło właśnie prasę dziełko p. t. „Jan III Sobieski, król Polski i obrońca chrześcijaństwa, jego życie i czyny, na pamiątkę 200-letniej rocznicy obrony Wiednia dla ludu i młodzieży w krótkości opowiedziane“ (12° 160 str.) W sposób jasny, zwięzły i zrozumiały opisuje autor-wydawca dzieje wielkiego króla i bohatera od kolebki aż do grobu, dodając mnóstwo zajmujących szczegółów i objaśniając opis 12 pięknie wykonanemi rycinami. Ponieważ, prócz tego, cena jest bardzo niską, przeto książeczkę tą każdemu usilnie zalecamy, gdyż zasługuje pod wszelkim względem na jaknajliczniejsze rozpowszechnienie.

Wykopaliska w Rzymie. Między dzisiejszą „via Principe Amadeo“ a „via Napoleone III“ w wiecznem mieście znowu w ostatnich dniach odkopano posąg Plutona z Cerberem, osadzony w niszy. W innej niszy napotkano posąg Izydy. Doniosłe znaczenie archeologiczne ma także odkrycie bocznej ulicy przy słynnej „via Appia,“ która tę ostatnią łączyła z „via Lanuvina“ i widocznie była galeryą grobowców.

W Bayreuth rozpoczęły się przedstawienia opery Wagnera „Parsifal.“ Wrażenie było potężne; ze wszystkich stron Europy przybyli wielbiciele Wagnera na to przedstawienie, które zamieniło się w wspaniałą demonstracyę na cześć zmarłego mistrza. W loży Wagnera znajdowała się jego rodzina w grubej żałobie. W przedstawieniu biorą przeważny udział artyści opery wiedeńskiej, jak Materna, Scaria i inni.

Massenet, znany francuski kompozytor, napisał nową operę p. t. „Manon Lescaut,“ która będzie przedstawioną w jesieni r. b. w „Opéra Comique,“ z panną Heilbronn w roli tytułowej.

### Pamiątki polskie z różnych czasów

*przez Eu...go Heleniusza. Kraków. Druk. W. L. Anczyca. (I. 698, II 578).*

Autor piszący od lat wielu pod nazwiskiem Heleniusza, którego pióra mamy całą seryę „Wspomnień“, daje znów dwa grube tomy „Pamiątek polskich“, wydane w Krakowie (w księgarni Dra W. Miłkowskiego). Nowa ta publikacya do historyi prawodawstwa polskiego, zawiera szczególnie materyały, mieszcząc wiele kwerend z dawnych aktów kijowskich i żytomirskich, mów, listów spornych, oraz dekretów szczególnie w sprawach granicznych. Do historyi rodzin: Korzeniowskich, Potockich, Radziwiłłów, Lubomirskich, Sapiehów, Sanguszków, Kordyszów, Jabłonowskich, Witosławskich, Czartoryskich, Wolskich, Głębockich, Borkowskich, Łepkowskich, Rozwadowskich, Ostaszewskich, Pawszów i innych; — zasób znaczny wiadomości potrzebnych temu, ktoby kreślił obraz obyczajowy tych stron kresowych.

Jest tam nadto obszerna relacya o Jezuitach prowincyi litewskiej, są próby monografij: Tarasówki, Winnicy, Mohylewa, Borszczajówki, Żezelów, urywki pamiętników, a nawet facecye, żarty, dowcipy, jovialitates z wieku przeszłego, jakby od czasu, gdzie Kitowicz przestał swoje wspomnienia spisywać. Do biografii Sołtyka biskupa krakowskiego i pani kasztelanowej Kossakowskiej, przyczynków nieco. Opisy festynów z okazyi uroczystości wzniesienia w Łazienkach statuy króla Jana i mnóstwo innych przypomnień z wieku XVIII. Lubo myśl przewodnia autora owych wspomnień, snuta z jego zasad katolickich i konserwatywnych, i tutaj znalazła materyał do dosadnego zadokumentowania się, przecież brak ciągłości, jednolitości, sprawia, że w książce tej, w owem *Silva rerum*, raczej szukać można, niżby ją czytać należało. To niby archiwum małe, jakieś *series documentorum*, zbiór aktów, bez którego ani żadna biblioteka obejść się nie może, ani też wolno ich pominąć temu, coby kreśląc obraz z wieku przeszłego i początku naszego, zbliżył się do tych okolic i ludzi, z którymi w poutały stosunek wprowadza go to nowe dzieło Heleniusza. *S. W.*

## Sprawy sądowe.

**Wiedeń** 28 czerwca.

*Pojedynek.*

Po raz pierwszy od zaprowadzenia instytucyi Sądów przysięgłych w Austryi, rozstrzygali w Wiedniu przysięgli o zbrodni pojedynku.

Dnia 24 maja b. r. odbył się tamże pojedynek między Franciszkiem Bolgarem, redaktorem gazety *Militär-Zeitung*, a Hugonem Schlayerem, c. k. podpułkownikiem i profesorem w szkole wojskowej wojennej Wiedeńskiej. Ostatni, jak już donosiliśmy w swoim czasie, padł na miejscu ugodzony kulą w czoło.

Na wezwanie przewodniczącego sądu, radcy Dra Grossa, opowiada oskarżony p. Bolgar sprawę, jak następuje:

W planie reorganizacyi armii, który właśnie wchodzi w wykonanie, projektowano utworzenie pułku technicznego kolei żelaznej. Przedmiotem tym zajmowałem się żywo i wielce mu sprzyjałem. Po niejakim czasie dowiedziałem się, że pułk ten nie będzie poddanym pod specyalną fachową władzę, lecz pod sztab jeneralny, i że jeden z oficerów tegoż sztabu mianowany będzie komendantem utworzyć się mającego pułku. Kto tym komendantem miał być, nie wiedziałem jeszcze wówczas, lecz napisałem artykuł sprzeciwiający się temu. Po kilku tygodniach zaszła w szkole wojskowej niemiła scena między p. Schlayerem a jednym z frekwentantów, scena tego rodzaju, jaka się nigdy w najwyższej szkole wojskowej monarchii zdarzyć nie powinna. Wtedy doszło do mych uszu, że p. Schlayer proponowanym jest na wspomnionego komendanta.

Gdy dopiero inne dzienniki o zajściu tem wspomniały, wtedy i ja napisałem w tym względzie artykuł, którego sens moralny był ten, że pan Schlayer nie może być komendantem nowego pułku, a raczej nie powinien nim być.

Następnie ogłosiłem drugi artykuł, i przyjąłem odpowiedzialność za niego, chociaż tylko trzy ostatnie ustępy były przezemnie pisane. W artykule tym nie wspomniałem ani razu nazwiska jego, i nie chciałem wcale obrazić p. Schleyera. Jednego dnia przybyło do mnie dwóch panów, którzy zapytali mię, kto jest autorem wspomnionego artykułu, na co im odpowiedziałem, że niema zwyczaju w redakcyi wymieniać autora. Nie wiedziałem, że ci panowie przyszli mnie wyzwać.

Na żądanie, abym sam przyjął odpowiedzialność, musiałem się zgodzić — w charakterze oficera nie mogłem inaczej postąpić. Jest rzeczą znaną, że oficer, odmawiający wyzwaniu, podlega sądowi honorowemu i zostaje z powodu tchórzostwa wykluczonym. Oświadczyłem tym panom, że mi to przykro nad wyraz, że p. podpułkownik czuje się obrażonym, gdyż wcale nie życzyłem go sobie obrazić. Dowiedziałem się nadto, że nietylko na pojedynku rzecz się ma skończyć, lecz, że nadto ma być zwołanym sąd honorowy, jak mógłem pisać podobne artykuły. Wobec tego musiałem przyjąć pojedynek. Udałem się do redaktora *Wehrzeitung* p. Brillera, prosząc go, aby pokierował sprawą, czego mi nie mógł po przyjaźni odmówić i zgodził się sekundować. Poleciłem sekundantom, aby przyjęli wszelkie warunki. Następnego dnia miał miejsce pojedynek; odległość przyjęto 35 kroków, podpułkownik miał mieć pierwszy strzał. Sądziłem, że rzecz pokojowo załatwioną zostanie, inaczej wybrałbym jako broń szablę, do której byłem przyzwyczajony, a nie pistolety, których po raz pierwszy używałem w tym nieszczęsnym pojedynku i którymi dla krótkości wzroku dobrze władać nie jestem w stanie. Nie miałem więc złego zamiaru. Mówiłem nawet do p. Brandeisa, że dlatego zgadzam się na to, aby przeciwnik miał pierwszy strzał, abym sam potem mógł chybić. Przy spotkaniu się przed samym pojedynkiem usiłował p. Gutenberg doprowadzić do porozumienia, lecz na to odparł p. Schlayer: Na

takie bandyckie napaści niema przebaczenia! Wobec tego stanęliśmy na placu.

Przeciwnik chybił, gdyż drżała mu ręka. Nie mogłem już strzelić w powietrze, boto byłoby dla niego obrazą — mierzyłem w nogi i nieszczęśliwe przeznaczenie chciało, że Schlayer padł... Ani chciałem tego, anibym potrafił, gdybym chciał, gdyż jest niepodobieństwem przy krótkości mojego wzroku na pewno strzelać z odległości 35 kroków. Nieszczęsne przeznaczenie tak chciało, ja dźwigam winę tego, lecz nie mogłem inaczej uczynić, niż postąpiłem."

Oprócz Bolgara oskarżeni byli jego sekundanci pp. Briller i Brandeis o współudział w pojedynku. Na żądanie obrońców postawiono p. przysięgłym pytania, czy karygodność jest wykluczoną z powodu, że oskarżeni zostawali pod niedającym się odeprzeć przymusem (moralnym?).

Po świetnych zarówno przemowach prokuratora i obrońców, przysięgli jednogłośnie przyjęli wykluczenie karygodności z powodu przymusu, wskutek czego trybunał uwolnił wszystkich oskarżonych.

Publiczność przyjęła wyrok głośnemi oznakami zadowolenia i radości.

## Gospodarstwo handel i przemysł.

### Wiadomości

*z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej* o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 9 i 10go lipca.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie wynosił zaledwo 500 korcy, z tego najwięcej pszenicy w średnich gatunkach. Ceny wszystkich produktów uległy spadkowi. Obrót był nadzwyczaj słaby; dowiezione zboże trudne było do pozbycia.

Płacono za pszenicę za 237 funtów od 39·— do 46·— złr.; żyto za 227 funtów od 34·— do 37·— złr.; jęczmień za 202 f. od 26 do 30·— złr.; owies za 138 funtów od —·— do —·— złr.; jagły za 250 funtów od —·— do —·— złr.; proso za 250 funtów od —·— do —·— złr.

Innych produktów nie dowieziono, lub w tak małej ilości, iż cen nie ustanowiono.

Tak z braku zagranicznych kupców, jako i mdłej tendencyi, zapanowała prawie zupełna cisza na dzisiejszym targu zbożowym, na Kleparzu. Nie zrobiono żadnej większej tranzakcyi i obrót ograniczał się na sprzedaż w mniejszych partyach. Ceny wszystkich produktów z wyjątkiem owsa, który płacono wyżej, uległy poważnej zniżce. Piękne gatunki pszenicy znajdowały pokup po zniżonych cenach, pośledniejsze trudno do pozbycia, pozostały na wsypkach. O żyto popyt zmniejszył się, przeto i ceny spadły. Jęczmieniem zbyt, ceny słabsze. Owies wskutek ożywionej chęci kupna podniósł się w cenie.

Nasionami strączkowemi obrót nie wielki, ceny trzymają się stałe; tatarkę płacono wyżej. O rzepak zrobiono parę tranzakcyj na odstawę po 15 złr.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 7·50 do 9·25 złr.; czerwoną od 9·— do 9·50 złr.; białą od 8·— do 9·50 złr.; żyto piękne od 7·50 do 7·70 złr.; pośledne od 7·— do 7·25 złr.; jęczmień piękny od 7·25 do 7·75 złr.; pośledni od 6·75 do 7·15 złr.; owies od 8·25 do 9·— złr.; groch od 9·24 do 10·50 złr.; fasolę od 10·50 do 14 złr.; tatarkę od 8·50 do 9·— złr.; jagły od 13·50 do 15·— złr.; kukurudzę od 8·25 do 8·75 złr.; rzepak od —·— do —·— złr.; koniczynę czerwoną od —·— do —·— złr.; białą od —·— do —·— złr.

### Kasa wkładkowa

*Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie.*

Wykaz za miesiąc czerwiec 1883 r.

Pozostałość z dniem 31-go maja 1883 r. . . . . 652,561 c. 90½

Wpłynęło w miesiącu czerw. 1883 . . . 48,097 c. 20

Procent kwartalny skapitalizowany dnia 30-go czerwca 1883 r. . . . 7,790 c. 52

Razem . . . 708,449 c. 62½

Wypłacono na 157 książeczek, z których 22 umorzono łączną kwotę . . . 49,325 c. 64

Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 256 złr. 43 cent.

Pozostałość z dniem 31-go czer. 1883 roku . . . . . . . . 659,123 c. 98½

*Polit. Corr.* pisze W celu tymczasowego uregulowania stosunków w galicyjskich kopalniach nafty, które wskutek wyjęcia ich z pod ogólnej ustawy górniczej i wskutek braku osobnej ustawy w niekorzystnym znajdują się stanie, wydane zostało rozporządzenie ministeryalne, które ma wszelkie warunki, aby aż do stanowczego uregulowania tej kwestyi dostarczyć mogło nowych i skutecznych rękojmi dla publicznego bezpieczeństwa i porządku w tej mierze. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządziło bowiem w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa, aby władze polityczne przed zezwoleniem na zaprowadzenie eksploatacyi na pewnym terenie wosku ziemnego, porozumiały się z odnośnym okręgowym urzędnikiem górniczym w kwestyi, czy, a ewentualnie pod jakimi warunkami otwarcie kopalni odpowiada względom policyjnym, w szczególności czy pomiar powierzchni, przeznaczonej na kopalnie, co do swego kształtu i wielkości pozwala na otwarcie racyonalnej i zgodnej z policyjnemi względami kopalni. Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło władzom politycznym, aby oczywiście kompetencya władz przemysłowych przy załatwianiu odnośnych podań nie doznawała uszczerbku, i dlatego też orzeczenie w tej mierze ma nastąpić jedynie w imieniu władz przemysłowych. Okręgowym urzędnikom górniczym w Galicyi polecono, aby władzom politycznym na żądanie udzielali wszelkich wskazówek, i z działalności swej pod tym względem z końcem każdego roku przedkładali sprawozdanie ministerstwu rolnictwa.

Z wystawy hamburskiej. Dzierżawca dóbr Kaniów, p. A. Gasch, otrzymał za wystawione karpie galicyjskie hamburską nagrodę honorową i złoty medal (jak dawniej na wystawie berlińskiej), prócz tego honorowe uznanie za broszurę „*Beiträge zur Fischzucht und Teichwirthschaft.*" Następnie uzyskali honorowe uznanie: bar. Aleksander Gostkowski z Tomic za wystawione młode sandacze własnego chowu, a Dr M. Nowicki za mapę rybną Galicyi, albowiem jury nie mogło przedmiotów w czasie normalnym ocenić. Cokolwiekbądź, Galicya znowu stanęła wysoko za granicą!

**Wrocław.** — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·— marek (11 złr. 70 cent.); — Żyto za 100 kilo po 14·80 marek (8 złr. 66 cent.); owies za 100 kilo po 13·50 marek (7 złr. 90 cent.); — rzepak za 100 kilo 33·— mark. (19 złr. 30 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

**Wiedeń** 9 lipca.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 1331, węgierskich 2127, niemieckich 256; razem 3714.

Galicyjskie płac. 59 do 61, 62½ złr.; węgierskie 58 do 60, 61 złr., osobliwsze 62 do 63½ złr.; niemieckie 58 do 62, 63 złr.

Z powodu większego spadu był w przeszłym tygodniu, ceny spadły w ogóle o ½ do 1 złr.

*Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.*

*Kraków dnia 10 Lipca. — Przyjechali.*

HOTEL SASKI. Hr. M. Mycielska z Sarbinowa, bar. Hel. Brunicka, hr. L. Skorupka ze Lwowa, H. Malinowski z Galicyi, M. Gozdziewska, Jad. Duszyńska z Środy, Ponsalvos von Loebenwein z Żywca, Z. Kisielnicki, T. Kozerski, H. Biernacka, A. Piechowski, W. Gerson z familią, F. Ziemińska, L. Monkiewicz z Warszawy, J. Motyński z Olkusza, St. Pieczyński z Czepowa, J. Błeszyński z Warszawy, J. Dobrzycki z Gozdowa, A. Gruszczyńska z Konina, Z. Żdżarska z Ramy, N. Knajewska z Jędrzejowa, Laura Hermanowa z Rzepniowa, Z. Langraf z Wiednia, E. Przanowska z Zaleszan, W. Sapalski z Kongresówki, bar. F. Dłauhowska z Salzburga.

**Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.**

NADESŁANE. (1120-8 10)



## Nadesłane.

(837-—)





# Ostatnie wiadomości.

W sprawie Kraszewskiego, z Rzymu donoszą nam z najlepszego źródła:

„Skoro tylko nadeszła do Rzymu bolesna wiadomość, o aresztowaniu Kraszewskiego, były minister p. Correnti, znamienity włoski uczony i mąż stanu, przytem wielki przyjaciel Polaków, udał się do króla Humberta z prośbą o wstawienie się za uwięzionym autorem. Natychmiast p. de Launay, ambasador włoski w Berlinie, otrzymał rozkaz udania się w tej sprawie do władz w Berlinie, gdzie jednak odpowiedziano mu, mówiąc językiem dyplomatycznym, *par une fin de non recevoir*, utrzymując, że o tem w Berlinie nic pozytywnego nie wiedzą i że cała ta sprawa należy do kompetencyi władz saskich, gdyż Kraszewski jest poddanym Królestwa Saskiego. P. de Launay, jak nas zapewniają, przesłał obszerny o tem do Rzymu memoryał."

*Danziger Ztg* pisze w sprawie aresztowania Kraszewskiego: „Aresztowanie Kraszewskiego, zostaje, jak się zdaje, w związku z aresztowaniem Hentscha, który jednak nie mógł w żaden sposób przyjść do planów fortyfikacyj. Wszystko, co się tyczy stosunków naszych fortec, utrzymywane jest tak troskliwie w tajemnicy, że nawet czynni wyżsi oficerowie nic o nich nie wiedzą; Hentsch zresztą nie poznałby się na wartości planów fortyfikacyj, ponieważ nie rozumiał się na nich. Był on tylko oficerem piechoty, wielce uzdolnionym. Uzbrojenie piechoty było przedmiotem jego prac naukowych. Dzieło jego o ręcznej broni palnej używa wielkiej sławy. Uchodzi on pod tym względem za powagę. Był on doskonale poinformowany o planach naszych sfer ministeryalnych co do zaprowadzenia karabinów rewolwerowych, a chociaż nie proszono go o tajemnicę, liczono na dyskrecyę z jego strony. Tymczasem przed kilkoma miesiącami pojawiły się w dziennikach francuskich artykuły, zalecające swemu rządowi jaknajprędsze zaprowadzenie karabinów rewolwerowych, gdyż inaczej Niemcy uprzedzą Francyę w tej mierze. Artykuły te dzienników francuskich musiały się opierać na szczegółach, o których się jeszcze publicznie nie dowiedziano. Okoliczność ta obudziła podejrzenie. Niektórzy wątpią, aby paragraf określający zbrodnię zdrady kraju miał być zastosowanym w obecnym wypadku. Zachodzi kwestya, komu Hentsch doniósł o tem najprzód, i czy otrzymał za to nagrodę pieniężną. Był on zawsze w kłopotach finansowych, i wskutek tego wystąpił nawet z wojska."

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w sprawie Kamińskiego śledztwo sądowe zostało zaniechanem.

*Wiener Abend Post* podając notę rumuńską, dodaje, że jest w możności oświadczenia, iż c. k. rząd austro-węgierski uważa takową za zupełnie zadawalającą i wystarczającą. Tym sposobem kwestya ta została pomyślnie i ostatecznie załatwioną.

Nadchodzące z Egiptu wiadomości o cholerze, brzmią uspakajająco. Zwłaszcza w Damiecie śmiertelność się zmniejszyła.

Z Frohsdorfu telegrafują dnia 9 b. m. o godzinie 11-ej przed południem: „Hr. Chambord nie miał dzisiaj spokojnej nocy. Dr Drasche przybył tu już. Dziś wieczór ma się odbyć znowu konsylium, ponieważ choroba nie ogranicza się podobno tylko na żołądku, ale przechodzić ma i na lewe płuco. Hrabia zażywa często morfinę dla uśmierzenia boleści.

Wszyscy książęta Orleańscy wyjechali wczoraj z Wiednia do Pesztu, a ztamtąd udadzą się w odwiedziny do Alesuth do Arcyksięcia Józefa.

Były król Neapolitański Franciszek II, udał się na kuracyę do Marienbadu.

# Telegramy własne „Czasu."

**Berlin** 10 lipca. Artykuł *Nordd. Allg. Ztg* wymierzony przeciw Kuryi, omawiają ironicznie dzienniki liberalne, zaznaczając, że lekceważącym obecnie słowom rządu względem Kuryi nie odpowiadają czyny rządu. — *Germania* ubolewa nad lekceważącym tonem tego artykułu względem Papieża, oświadczając, że przestarzała rzekomo dyplomacya papieska dowiodła, iż potężniejszą jest, niż dyplomacya rządu pruskiego.

**Nowy Jork** 10 lipca. Wskutek niesłychanych upałów, trwających już kilka dni, umarło tu 400 dzieci. W niedzielę dochodził upał w cieniu 97 stopni Fahrenheita.

# Telegramy biura koresp.

## Podróż Cesarska.

**Marburg** 10 lipca. Na dworcu kolejowym przyjmowano Cesarza uroczyście. Najprzód powitał Monarchę książę biskup, poczem defilowała kompania honorowa. Wjazd Monarchy do miasta był formalnie pochodem tryumfalnym. Domy były wspaniale przyozdobione. Nieprzejrzane tłumy ludu witały Monarchę okrzykiem: „Niech żyje!" „Ziwio!"

W kwaterze cesarskiej przyjmował N. Pana korpus oficerski, różne władze i deputacye około 300 gmin.

W Radgonie po przyjęciu Monarchy nastąpiło uroczyste otwarcie nowego gmachu szkoły ludowej, poczem odbyły się manewra załogi. Cesarz odbył przegląd banderyj powiatu luttenberskiego, zwiedził wystawę towarzystwa hodowli koni i udzielił 50 dukatów nagrody. Ludność witała Monarchę wszędzie z entuzyazmem. Dziś odbyło się tu odsłonięcie pomnika Tegetthoffa.

**Marburg** 10 lipca. O godzinie wpół do 6ej rano odbył Cesarz przegląd załogi, poczem wyraził swe zadowolenie. Odsłonięcie pomnika Tegetthoffa odbyło się w obecności Cesarza, świty i wielu oficerów marynarki.

**Czerniowce** 10 lipca. W sejmie interpeluje Alth, Rott i dziesięciu towarzyszy w sprawie ustawicznych celnych i paszportowych szykan, tudzież przekroczeń przeciw konwencyi ze strony rumuńskich władz granicznych w Ickanach, które ekspedycyę towarów, ulegających cłu, prawie zupełnie zawiesiły.

**Nyiregyhaza** 10 lipca. Znawcy przybyli tu do sądu. Obecnie odbywa się rekognoskowanie osób. Przy pierwszych urzędowych oględzinach zwłok przypadkowo obecny tamże aptekarz Zurenyi zeznaje, że flisacy oświadczyli, iż oglądali wyciągnięte z rzeki zwłoki, a te, jak im się zdawało, były zwłokami małej, szczupłej i młodej dziewczyny.

**Nyiregyhaza** 10 lipca. Zeznania aptekarza Zuranyi stają się z uwzględnieniem zeznań świadków rozpoznawczych z Eszlaru coraz więcej sensacyjne. Podług tych zeznań brakowało zupełnie na zwłokach włosów, rzęsy były ciemno-brunatne a nie blond, zęby górne małe i białe, dolne większe, a z nich sześć tuż obok siebie osadzonych.

Klatka piersiowa była dobrze rozwinięta. Piersi nie było wcale znać. Szyja w porównaniu z ciałem była bardzo cienka. Nie było ani śladu blizny na szyi.

**Wiedeń** 10 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza układ z Szwajcaryą w celu zapobieżenia szerzeniu się zarazy bydła i donosi o udzieleniu koncessyi na budowę kolei lokalnej Zwolena-wieś-Smecna, adwokatowi Neumannowi w Wiedniu i o warunkach koncessyi.

**Wiedeń** 10-go lipca. Podług nadeszłych tu z Frohsdorfu o godzinie 4 popołudniu wiadomości, stan zdrowia hr. Chamborda, który w nocy miał lekką febrę, kilkakrotnie wymiotował i był bardzo osłabiony, polepszył się po południu; wymioty od rana ustały a chory mógł pożywieniem posilić się trochę. Hr. Chambord przyjmie prawdopodobnie dziś jenerała Charette.

**Paryż** 10-tego lipca. Izba odrzuciła 304 głosami przeciw 89 wniosek Barodeta, żądający udzielenia amnestyi dla skazanych w Lugdunie i Montceau-les-Mines, tudzież dla Ludwiki Michel i jej towarzyszy, ponieważ minister spraw wewnętrznych energicznie wystąpił przeciw temu wnioskowi.

**Londyn** 10 lipca. Z Izby niższej. Brandlaugh zażądał pisemnie, aby mu pozwolono złożyć przysięgę parlamentarną. — Izba uchwaliła usunięcie Bradlaugha, dopóki nie przyrzeknie, że Izby nie będzie trudził swemi żądaniami.

Fitz-Maurice oświadcza, że rząd egipski wszelkiemi siłami stara się stłumić cholerę. W Anglii użył rząd wszelkich środków zapobiegawczych. Kompetentny lekarz udał się z polecenia rządu do Egiptu.

**Konstantynopol** 10 lipca. Sułtan udzielił Aleko baszy wielką wstęgę orderu Medżidje z brylantami. Bryganci wzięli do niewoli Włocha Aleksandra Corpi, mającego w Turcyi kilka realności, i żądają 300 funtów okupu.

**Kursa.** — Wiedeń 10go lipca. 2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa 78·75. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·55 Renta srebrna 79·55. — Renta złota 99·30. — 6% Renta złota węgierska 120·—.— 4% Renta złota węgierska 88·80.—— Losy z r. 1860 135·40. — Akcye Banku Austr. Węg. 837. — Akcye kredyt. 297·20. — Londyn 120·—. — Napoleony 9·49½. — Lombardy 157·75 Losy 1864 roku 167·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 296·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 169·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 158·—.— Obligacye indemn. galicyjs. 99·— —. Losy prem. węgiersk. 114·80.— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·50.— Akcye kolei półn.-zach. austr. 202·75.— 6% Listy zast. hipot. 102·—.— 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—.— Akcye kolei Siedmiogro. 164·25. Marki 58·50. — Ruble 116·25. — Dukaty 5·65.—. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

**Berlin** 10-go lipca. — Banknoty austryackie 171·10. — Krótki Wiedeń 170·60. — Krótka Warszawa 198·25. — Banknoty rosyj. 198·75. — 5% Listy zast. Polskie 62·50. — 4% Listy likwidac. Polskie 54·90. — Akcye kolei Karola Ludwika 127·50.— Akcye austr. kredytowe 508·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
*Antoni Kłobukowski.*

# Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

**Przychodzą do Krakowa:**

**Ze Lwowa:** *osobowy:* *mieszany:* *pospieszny:*
*Lwów* odjazd 3·45 rano 4·49 wiecz. 10·30 wnocy
*Kraków* przyjazd: 2·28 pop. 5·10 rano 6·48 rano

**Ze Lwowa***) i **Tarnowa** *lokalny.*
*Tarnów* odjazd 5·3 po poł.
*Kraków* przyjazd 8·5 wiecz.
*Lwów* odjazd 6·15 rano.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

**Z Wieliczki:** *Wieliczka* odjazd: 6·57 wiecz.
*Kraków* przyjazd: 7·35 wiecz.

**Odchodzą z Krakowa:**

**Do Lwowa:** *osobowy* *pospieszny:* *wieczorny*
*Kraków* odjazd: . 10·48 rano 9·13 wiecz, 10·50 wiecz.
*Lwów* przyjazd: . 9·7 wiecz. 5·20 rano 11·20 rano.

**Do Lwowa***) i **Tarnowa** *lokalny:*
*Kraków* odjazd 6·18 rano
*Tarnów* przyjazd 9·11.
*Lwów* przyjazd 7·34 wieczór.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

**Do Wieliczki:** *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
*Wieliczka* przyjazd: 11·44 w poł.

**Z Wiednia:** *osobowy:* *pośpieszny:* *mieszany:* *osobowy:*
*Wiedeń* odjazd: 8 r. 11— r. 4·45 wiecz. 8·30 wiec.
*Kraków* przyjazd: 9·42 w. 8·30 w. 11·5 p. p. 9·45 rano

**Z Prus:** o g. 3 m. 15 po po. i o g. 5 m. 45 wiecz. mieszany

**Z Warszawy:** 9·45 rano osob. 5·45 wiecz. mieszany

**Do Wiednia:** *osob.* *pośpiesz.* *mięszany* *osobowy*
*Kraków* odjazd 5·40 ran. 6·55 ran. 9·30 ran. 5·30 w. 3 pop.
*Wiedeń* przyj.: 7·18 wie. 4·20 p. po. 4·10 ra. i 12·23 p. 8·10 r

# Kurs pieniędzy i papierów publ.

**Kraków** 10 lipca

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs. | 115 75 | 116 75 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 56 | 1 66 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 58 25 | 58 75 |
| Dukat ważny | 5 60 | 5 70 |
| 20-frankówka | 9 46 | 9 54 |
| Imperyał ważny | 9 74 | 9 84 |
| Srebro austryackie za 100 złr. | 100 — | 100 — |
| Kupony srebrne płatne za 100 złr. | 99 50 | — — |
| *Listy zastawne i obligi* | | |
| 6% pożyczka krajowa galicyjska | 101 25 | 102 — |
| Obligacye indemnizacyjne galicyjskie | 98 75 | 100 — |
| 4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. | 89 50 | 91 — |
| 4% „ „ „ „ II em. | 86 50 | 87 50 |
| 5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. | 99 50 | 100 50 |
| 6% listy „ bankn hipot. | 101 50 | 102 50 |
| 6% listy dłużne galic. zakł. włość. | 100 50 | 102 — |
| 5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr. | 92 50 | 93 50 |
| 5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10% | 100 75 | 102 — |
| 5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat | 96 75 | 97 75 |
| 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a. | 98 — | 100 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 101 — | 102 50 |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 100 — | 101 50 |
| 7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 100 — | 102 — |
| 5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli] | 100 25 | 101 — |
| 4% listy likwidacyjne Królestwa Pel. [„ 100 rubli] | 87 50 | 88 75 |
| *Akcye kolejowe i bankowe.* | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210 | 294 — | 296 — |
| „ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 | 169 — | 170 50 |
| „ banku hipot. we Lwowie „ 200 | 300 — | 305 — |
| „ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200 | — — | — — |
| *Losy krajowe.* | | |
| Losy miasta Krakowa | 18 — | 19 — |
| Losy miasta Stanisławowa | 22 50 | 24 — |

(we Lwowie za 100 złr. w. a.) (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

**Wiedeń** 9 lipca.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Obligi długu państwa.* | | |
| 4⅖% Renta papierowa | 78 80 | 78 95 |
| 4⅕% „ srebrna | 79 50 | 79 65 |
| 4½ „ złota | 99 45 | 99 60 |
| 4½% Losy z roku 1854 po 250 złr. | 119 50 | 119 95 |
| 4% „ „ 1860 „ 500 „ | 135 30 | 135 70 |
| 4% „ „ 1860 „ 100 „ | 140 — | 140 50 |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 168 — | 168 25 |
| „ „ 1864 „ 50 „ | 167 75 | 168 25 |
| Losy Como-Renten | 37 — | 39 — |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | |
| Czeskie . . . 10% podat. | 106 — | 107 — |
| Bukowińskie „ „ | 98 50 | 99 50 |
| Galicyjskie „ „ | 98 60 | 99 20 |
| Morawskie „ „ | 104 25 | 105 25 |
| Niższo-austryackie „ „ | 105 — | 106 — |
| Wyższo-austryackie „ „ | 104 50 | 105 50 |
| Szląskie „ „ | 110 — | — — |
| Styryjskie „ „ | 103 — | 105 — |
| Siedmiogrodzkie 7% „ | 99 25 | 99 75 |
| Węgierskie „ „ | 100 — | 100 70 |
| Węgier. z klauz. 1867 „ „ | 98 70 | 99 20 |
| 5% Oblig. poż. kolei węgierskiej | 138 25 | 138 75 |
| 6% Renta węgierska złota | 120 — | 120 15 |
| 4½% „ „ „ (za Ostbahn). | 98 75 | 99 — |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr. | 108 — | 108 50 |
| Boden-Credit węgierskie . 140 „ | — — | — — |
| „ „ austryackie . 80 „ | 217 — | 219 — |
| Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „ | 296 25 | 296 50 |
| „ „ węgierskie . 200 „ | 294 — | 294 50 |
| Depositen-Bank . 200 „ | 204 75 | 205 50 |
| Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „ | 865 — | — — |
| Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „ | — — | — — |
| Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „ | 837 — | 839 — |
| Unionbank . 100 „ | 114 50 | 114 80 |
| Verkehrsbank ogólny . 140 „ | 146 50 | 147 — |
| Wied. Bankverein . 100 „ | 106 — | 105 25 |
| *Akcye kolei.* | | |
| Albrechta . 200 złr. bez% | 77 50 | 78 50 |
| Alföld-Fiume . 200 „ 5% | 169 50 | 170 — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5% | 592 — | 593 — |
| Elżbiety . 210 „ „ | 223 25 | 223 50 |
| Linz-Budweis . 200 „ „ | 198 — | 198 50 |
| Salzburg-Tyrol . 200 „ „ | 188 50 | 189 — |
| Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „ | 2695 | 2700 |
| Franciszka Józefa . 200 „ „ | 198 — | 198 50 |
| Gal. Karola Ludwika . 210 „ „ | 296 50 | 296 75 |
| Koszycko-Oderberg . 200 „ „ | 145 50 | 146 — |
| Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „ | 169 75 | 170 25 |
| Nordwest austr. . 200 „ „ | 202 25 | 202 75 |
| „ „ Lit. B. 200 „ „ | 220 75 | 221 — |
| Rudolfa . 200 „ „ | 168 — | 168 50 |
| Siedmiogrodzka I . 200 „ „ | 164 25 | 164 50 |
| Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „ | 325 25 | 325 75 |
| Südbahn (Lombardy) . 200 „ „ | 157 10 | 157 40 |
| Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „ | 249 50 | 250 50 |
| Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „ | 162 — | 162 50 |
| „ Nord-Ost . 200 „ „ | 158 25 | 158 75 |
| „ Westb. Stuhlw. . 200 „ „ | 167 50 | 168 — |
| *Listy zastawne.* | | |
| 6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat | — — | — — |
| 5% Boden Credit allg. złotem płatne | 118 20 | 118 60 |
| 5% „ „ „ papier 33 lat | 104 50 | — — |
| 6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat | — — | 101 — |
| 7% Listy dłużne „ „ 20 lat | 101 75 | 102 25 |
| 6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat | 101 75 | 102 25 |
| 5½% „ „ złote 36 lat | — — | — — |
| 4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. | 89 50 | 90 50 |
| 5% Gal. Tow. Kred. ziemsk. | 99 25 | 99 75 |
| 5% „ „ „ nowe 37 lat | 99 25 | 99 75 |
| 6% „ Bank Hipot. lwow. | 101 70 | 102 — |
| 6% „ „ Włość. „ | 101 50 | 102 50 |
| 5% Bank austr. węg. (National.) wal. a. | 100 85 | 101 — |
| 5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Anstalt | 100 50 | 101 50 |
| 5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat | — — | — — |
| 5%/20 „ Boden Kredit-Institut | 101 50 | 102 75 |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Albrechta . 300 złr. 5% | 95 50 | 95 90 |
| Alföld-Fiume . 200 „ „ | 98 75 | 99 — |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 98 — | — — |
| Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6% | 107 75 | 108 25 |
| Elżbiety . 100 „ 4½% | — — | — — |
| „ Em. 1862 . 300 „ „ „ | — — | — — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5% | — — | — — |
| „ Em. 1870 . 200 „ „ | — — | — — |
| „ „ 1872 . 200 „ „ | — — | — — |
| „ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „ | — — | — — |
| Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „ | — — | — — |
| Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½% | 104 90 | 105 30 |
| „ „ wal. austr. „ | 100 50 | 101 — |
| „ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5% | 107 — | 107 75 |
| „ poż. 14 milion. 1882 „ | 104 25 | 104 75 |
| „ poż. 1872 r. 100 złr. 5% | 104 75 | 105 — |
| Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „ | 104 10 | 104 30 |
| „ „ Em. 1873 . 200 „ „ | 104 50 | — — |
| Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „ | 98 80 | 99 10 |
| „ II „ 1871 300 „ „ | — — | — — |
| „ III „ 1872 300 „ „ | — — | — — |
| Koszycko-Oderb. . 200 „ „ | 96 75 | 97 — |
| Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½% | 94 75 | 95 25 |
| „ II „ 1867 300 „ 4% | 99 75 | 100 — |
| „ III „ 1868 300 „ „ | 96 40 | 96 70 |
| „ IV „ 1872 300 „ „ | 95 25 | 95 75 |
| Nordwestb. austr. . 200 „ „ | 103 60 | 103 80 |
| „ „ Lit. B. . 200 „ „ | 104 — | 104 40 |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | — — | — — |
| Rudolfa . 300 „ „ | 101 90 | 102 — |
| „ Em. 1869 . 300 „ „ | 101 80 | 102 — |
| „ Em. 1872 . 300 „ „ | 101 80 | 102 — |
| „ Salzkam. gut. zł. 300 „ „ | 121 — | 121 50 |
| Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „ | 92 80 | 93 — |
| Staatseisenbahn . 500 fr. 3% | 181 — | 182 — |
| Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3% | 138 25 | 138 — |
| „ „ . 200 złr. 5% | 120 — | 120 50 |
| Theissb.-Gesell. „ „ | 102 — | — — |
| Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „ | 94 — | 94 50 |
| „ „ II Em. 200 „ „ | 94 — | 94 25 |
| „ Nordost . 300 „ „ | 91 50 | 91 90 |
| „ „ złotem . 200 „ „ | 117 — | 117 50 |
| „ Westbahn . 200 „ „ | 95 50 | 96 50 |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 95 — | 95 50 |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau Regul. . złr. 100 | 114 50 | 115 — |
| Premiowe Wiedeńskie „ 100 | 122 50 | 123 — |
| „ Węgierskie „ 100 | 114 80 | 115 10 |
| 3% „ Tureckie . fr. 400 | 24 10 | 24 50 |
| Kredytowe . złr. 100 | 170 50 | 171 — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Clary . złr. 42 | 39 50 | — — |
| 4% Donau-Dampfsch. „ 105 | — — | — — |
| Insbrucku . „ 20 | 20 75 | 21 25 |
| Keglewicha . „ 10½ | 17 50 | 18 50 |
| Krakowskie . „ 10 | 18 — | 18 50 |
| Ofner (miasta Budy) . „ 40 | 38 — | 40 — |
| Palty . „ 42 | 37 25 | 37 75 |
| Rudolfa . „ 10½ | 19 25 | 19 75 |
| Salma . „ 42 | 55 — | 56 — |
| Salzburgskie . „ 20 | — — | — — |
| St. Genois . „ 42 | 44 25 | 44 75 |
| Stanisławowskie . „ 20 | 22 50 | 23 50 |
| 4½% Tryesteńskie . „ 105 | 126 — | 127 50 |
| 4% „ . „ 50 | 63 50 | 64 50 |
| Waldsteina . „ 21 | 28 75 | 29 — |
| Windischgrätza . „ 21 | 37 25 | 38 25 |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 65 | 5 67 |
| 20 frankówki | 9 50 | 9 51 |
| Imperyały rosyjskie | 9 76 | 9 78 |
| Funty szterl. angielskie | 11 94 | 11 99 |
| Liry tureckie złote | 10 84 | 18 86 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 58 50 | 50 55 |
| Rubel papierowy za 100 | 116 25 | 116 75 |

**Lwów** 9 lipca.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. 200 złr. | 290 — | 295 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. | 99 40 | 100 40 |
| 4% „ „ „ „ | 89 50 | 90 60 |
| 5% „ „ „ „ 37-letnie | 99 40 | 100 40 |
| 6% „ „ Banku hip. gal. | 101 70 | 102 70 |
| 6% „ „ „ włośc. galic. | 101 — | 102 50 |
| 5% Obligi indemn. gal. 5% podat. | 98 80 | 100 — |
| 6% „ pożyczki krajowej | 101 — | 103 — |

**Warszawa** 9 lipca.

| | płacą rub. | płacą kop. | żądają rub. | żądają kop. |
|---|---|---|---|---|
| 5% Listy zastawne nowe 1869 r. | — | — | 100 | 40 |
| kupon | — | — | — | — |
| 4% Listy likwidacyjne | — | — | 88 | 45 |
| kupon | — | — | 0 | 42 |

Wyborne

# Mowy parafialne
## X. Tomasza Grodzickiego

wychodzą nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
**Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie**
przy ulicy św. Anny pod Nr. 2,
tom pierwszy **(KAZANIA NIEDZIELNE)** wyszedł świeżo i kosztuje z przedpłatą na tom drugi (1704-1-5
**3 złr. 60 centów.**
Na porto tomu I. należy dołączyć 20 ct. i na porto tomu IIgo (który wyjdzie 10 sierpnia r. b.) tyleż.

---

Wyszły z druku i są do nabycia we wszystkich księgarniach krakowskich oraz w administracyi „Czasu"

## Wspomnienia
o (1658-1-3)
## Józefie Szujskim

skreślił **Ludwik Dębicki.**
Cena 60 centów.

---

## Bona Polka

władająca poprawnie językiem polskim, znająca także język niemiecki, osoba moralna, znajdzie umieszczenie w zamożnym obywatelskim domu w Odessie. — Wiadomość w hotelu Polskim u gospodarza. [1702-1-3]

---

## NAUCZYCIEL

z dobremi świadectwami i kilkoletnią praktyką tak przy szkole jak w obywatelskim domu, poszukuje miejsca guwernera za mierne honoraryum. Adres: **P. M. Kraków,** Seminaryum naucz. męskie. [1706-1-2]

---

## Dr. Ludwik Kapiszewski

**otworzył swoją kancelaryę adwokacką w Krakowie, ulica Gołębia Nr. 8, pierwsze piętro.** (1657-1-3)

---

## FABRYKA POWLEKANIA METALI

p. f. **Franciszek Hein,**
**Wien, Meidling, Franzensgasse 35,**
poleca swój **doskonały** wyrób miękkiego i czystego

**metalu do pozłacania,**

tudzież wszelkie gatunki zielonych metali i form deskowych po **najtańszych cenach.** (1680-1-2)

---

## WIELKI CYRK KONNY
**W OGRODZIE HOTELU KLEINA.**

Dziś we środę d. 11 lipca 1883 r.
o godz. 8 wieczór
**wielkie przedstawienie.**

Wielkie zapasy siłacza o nagrodę ze słynnym gladyatorem i siłaczem p. **Christol,** który zapłaci temu 300 frnk., kto podług francuskich reguł pasowania się, powali go na obie barki.

Za pozwoleniem zwierzchności
**wielki hipodrom na błoniach.**
W najbliższych dniach o godz. 6ej wieczorem odbędą się
**wielkie wyścigi olimpijskie**

na sposób urządzanych corocznie w Rzymie, Paryżu i Londynie, z 8 nagrodami honorowemi: 500 fr., 300 fr., 200 fr., 100 fr., 50 fr., zegarek, złoty naramiennik, bicz z srebrnym okuciem. Wyścigi będą następne: wyścigi dżokejskie, wyścigi amazonek, rzymska gonitwa na nieosiodłanych koniach, gonitwy rzymskich gladyatorów na tryumfalnych wozach dwukonnych, wyścigi wspaniałe luźnych koni berberyjskich, jak to corocznie odbywa się na rzymskiem Corso.

**Wielkie wyścigi konkurencyjne** okolicznych włościan, z których każdy może wziąść udział, ale musi się jednak wpierw zgłosić.

Puszczenie naraz trzech wielkich jedwabnych balonów powietrznych.

W tych wyścigach mogą wziąźć udział wszyscy lubownicy jazdy konnej i właściciele koni, jednak muszą się na jeden dzień przedtem zgłosić w dyrekcyi cyrku.

Bliższe szczegóły podadzą afisze.

(1659) *A. Suhr,* dyrektor cyrku.

---

## Dobry but

jest dla młodego i starego bardzo ważną rzeczą! Wszelkie gatunki kamaszków, paryskich bucików na przechadzkę i pantofli




w wielkim
**składzie obuwia**
**„z. Andreas Hofer"**
**w Wiedniu,**
**I., Rothenthurmstrasse 4,**

w olbrzymim wyborze dla mężczyzn, kobiet i dzieci zawsze w zapasie. Również przyjmuje się zamówienia na miarę. **Kamaszki męskie,** podwójne podeszwy, od **4 złr.** wzwyż; **skórzane kamaszki damskie** z podwójną podeszwą **od 3 złr. 50 ct.** wzwyż; **paryskie trzewiki damskie od 3 złr.** wzwyż; **damskie pantofle od 1 złr. 75 ct.** wzwyż. Zamówienia z prowincyi będą punktualnie wykonane. Illustrowany obszerny katalog z opisem brania miary darmo i opłatnie. (1512-12-)

**Sam. Reschovsky,**
skład obuwia **„zum Andreas Hofer"**
**w Wiedniu, I, Rothenthurmstrasse 4.**

---

## Mieszkanie

na piętrze, suche i bardzo ładne, składające się z trzech pokoi, kuchni i piwnicy, każdego czasu do wynajęcia razem lub pojedynczo, gdyż do każdego pokoju jest osobny wchód, za bardzo przystępną cenę, na Krowodrzy za rogatką pod Nr. 73. (1703-1)

---

## INTERES HANDLOWY

odpowiedni czy to dla emeryta lub kobiety, znaczny procent od włożonego kapitału przynoszący, jest zaraz na przystępnych warunkach do nabycia w Krakowie. Wiadomości udzieli Dom komisowy Wgo *Jaworskiego,* ul. Floryańska 21 w Krakowie. (1642 3-3)

---

# Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief,* otrzymał świeżo i poleca

**największy skład tapet,**

storów do okien, cerat na meble i stoły (1041-14)

## Wilhelma Fenza
***w Krakowie, Rynek 9.***

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

---



**Stalowe pługi Rajol,** I. nagroda w Lundenburgu, **cena netto 38 złr.**
**Praenera patentowany wydobywacz buraków,** I. nagroda w Lundenburgu, **cena 20 złr.**
**NOWOŚĆ, 2-konny kieratowy garnitur młocarniany z przyrządem do czyszczenia,** cena 530 złr.
**4-konny kieratowy garnitur młocarniany z nowym przyrządem cylindrowym do czyszczenia i wydzielaczem,** cena 965 złr.; **tażsama młocarnia z 3-cylindrową lokomobilą o sile 3 koni,** cena 2050 złr.
**Halladaya oryginalne motory wietrzne** dla nawodnień ogrodów i parków, sprowadzania wody dla folwarków, nawodnień i odwodnień pól, do siły 40 koni.
**Hoffmanna pat. przenośna kolej żelazna 50 cnt. za metr.** (1511-11-)
**Patent. elewatory słomy i Tristenbauer** cena 350 złr. — Dostawa punktualna.
**Józef Friedländer,**
**w Wiedniu, III., Hintere Zollamtsstrasse 13.**

---

**PRAWDZIWE**
## PIGUŁKI MORISONA
### Pa Arthaud Moulin.

***Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.***

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego i Wiszniewskiego. (1256-9-)

---

Niema więcej wszów na różach.

Nowość! Nowość!
**Zacherlin.**
**Ważne dla każdego hodującego rośliny.**

Niszczy wszelkie robactwo na drzewach owocow.

Bez szkodzenia w jakikolwiek sposób roślinom, nawet najdelikatniejszym kwiatom, zabija w zadziwiający sposób wszelkie **wszy, owady, robaki, pająki, motyle, kleszcze, muchy** itd najzupełniej. (1153-5-6)

## Zacherlin

użyć można skutecznie na rośliny cieplarniane i inne, tudzież na rośliny ogrodowe, n. p. **róże, drzewa owocowe, krzewy ozdobne i użytkowe,** na wszelkie **rośliny liściowe i kwitnące.**

W wielkich flaszkach po 1 złr. 20 c. Do tego niezbędny rozpylacz od 60 c. wzwyż.

Każde nasienie można oczyścić od pasożytów.

**J. Zacherl**
**w Wiedniu,**
**I., Goldschmiedgasse Nr. 2.**

Kwiaty ochronione są od owadów.

---

## Westerland auf
# SYLT

**najsilniejsze,** na zachodniem wybrzeżu Szlezwiku leżące, **kąpiele morza Północnego,** rozpoczyna porę w początku *czerwca,* a kończy w połowie *października. Poczta* i *telegraf. Codzienne* połączenie ze stałym lądem zapomocą *nowego wielkiego* parowca kołowego **Sylt** i parowca szrubowego *Germania.* Przez liczne *nowe budynki* jest znacznie więcej *miejsca.* (1677-2-2)

*Prospekta* i *rozkłady jazdy parowcami* bezpłatnie przez biura ogłoszeń *Haasenstein & Vogler* i przez *zarząd kąpielowy.*

---

## Najnowszy dokładny plan
### KRÓL. GŁÓW. MIASTA KRAKOWA
**WRAZ Z PRZEDMIESCIAMI,**

odbity w czterech kolorach, z czterema pięknie wykonanemi widokami i objaśnieniem w formie książeczki.
***Wydanie drugie znacznie pomnożone i poprawione.***
**Nakład i własność H. Müldnera.**
**Cena egzemplarza 70 centów.**
*Do nabycia we wszystkich księgarniach i w hali Sukiennic Nr. 5.*
**Główny skład w Administracyi „Czasu" w Krakowie.**

---

**Brunnthal** pod **MONACHIUM,** oddawna znany zakład **Steinbachera,** kuracye wodne i **dyetetyczne, elektroterapia, gniecenie.** Prospekt darmo.
[1682] Lekar. kierownik Dr. med. **Loh.**

---

## SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: *St Raphaël*

*Sprzedaje się w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego; w cukierni P. Heinricha, etc.*

**Exportacja:** Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.
(963-145-)

---

## Eggera SZCZEGÓLNOŚCI!
**Przeciw kurczowi żołądka i złemu trawieniu.**

**Eggera pastylki sodowe,** wyrabiane na kompresyjnych maszynach, mogą być wielce skutecznie używane przeciw paleniu w żołądku, zgęszczeniu i osłabieniu w kiszkach, wole, blednicy, są one środkiem zapobiegawczym w nerwobólu głowy. Pastylki te szybko się rozpuszczają w ustach i mają przyjemny smak odświeżający i orzeźwiający oddech. **Pudełko oryginalne 30 cnt.** (1668-4-)

**Eggera pastylki piersiowe** na kaszel, chrypkę, zaflegmienie i wszelkie rozdaje dolegliwości szyi. Cukierki te są szczególnem połączeniem gumy arabskiej i najczystszego cukru, działają uśmierzająco, zwilgotniająco na błony śluzowe i nawet po dłuższem używaniu nie sprawią żadnego kwasu żołądkow. Pudełko oryginalne z opisem użycia po **25, 50 cnt. i 1 złr.**

**Eggera cukierki z roślin mchowych** (żelatynowe lichen carageen) zrobione z najdelikatniejszych pierwiastków, działają zwilgotniająco i uśmierzająco, mają bardzo przyjemny smak owocowy. Zapobiegają głównie wysychaniu przyrządów do oddychania. **Mówcy, sędziowie, artyści dramatyczni, nauczyciele,** wogóle osoby, które wskutek powołania swego mają wiele mówić powinni używać tych cukierków uznanych jako dobre. Mimo dobroci i gustownego zewnętrza dla każdego przystępne. **Pudełko oryginalne 15 cnt.** W KRAKOWIE mają na składzie apt.: *J. Trauczyński, A. Siedlecki, W. Redyk, E. Radler, K. Wiszniewski,* — następnie wszystkie większe apteki w Galicyi.

---

Unikać fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**
Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

## TAMAR INDIEN GRILLON
(698-24-)

W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH
PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, również dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennego użycia.

W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — We wszystkich aptekach

---

PIERWSZY I NAJWIĘKSZY
## dom komisowy i wywozowy
# mebli
### i ZUPEŁNYCH URZĄDZEŃ DOMOWYCH

po największej części pochodzących od
**dostojnych państw.**

**Umeblowanie do salonów, jadalń, pokoi męzkich, budoarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokojów we wszelkich możebnych kształtach — wszystko bardzo trwała robota z pierwszych zakładów — są wystawione po tanich cenach w podpisanym domie komisowym i wywozowym uporządkowane pokojami.**
**Obrazy olejne, francuskie brązy, jednem słowem wszystko potrzebne do kompletnego urządzenia mieszkań.** (885-27)

**D. FRIEM & WECHSLER's Kommissions u. Exporthaus,**
**Wien, Stadt, Graben Nr. 8, Eingang Spiegelgasse Nr. 1.**
**Przyjmujemy na komisową sprzedaż meble z domów arystokratycznych.**
**Prosimy uważać dokładnie na firmę i adres. Cenniki darmo.**

---

**GEGRÜNDET 1855.**




Die
## älteste und grösste
## Annoncen-Expedition
# Haasenstein & Vogler
**in WIEN,**

**Prag, Budapest und allen Hauptorten Deutschlands und der Schweiz,** mit Vertretungen für alle übrigen europäischen und überseeischen Länder, besorgt

**Anzeigen, Bekanntmachungen, Gesuche etc. jeder Art,**

wie: Geschäfts-Eröffnungen und Veränderungen, Waaren-Empfehlungen, Verkäufe und Versteigerungen, Bank-Emissionen, Verloosungen, General-Versammlungen; Lehr- und Erziehungs-, Bade- und Heilanstalten; Eisenbahn- und Schifffahrt-Pläne; Associations-, Commandit-, Agentur-, Stellen- und Arbeits-Angebote, Wohnungs- und Kauf-Gesuche, Familiennachrichten, etc. etc.

**in alle Zeitungen und sonstigen Publications-Organe der Welt**

zu denselben Preisen wie bei den Publicationen der Zeitungen selbst berechnet werden, also ohne Zuschlag oder Provision. Offerten-Annahme auf Annoncen und Weiterbeförderung ohne Gebührenberechnung. Zeitungsverzeichnisse und Kostenvoranschläge über beabsichtigte Inserate gratis und franco.

---

## Konkurs

na posadę **lekarza** jeneralnego przedsiębiorstwa budowy kolei transwersalnej w Mszanie. Kompetenci (doktorowie medycyny) zechcą przedłożyć podania swe do biura centralnego w Żywcu.

W podaniu wyrażone musi być żądane roczne honoraryum. Kawalerowie otrzymają odpowiednie mieszkanie w budynku szpitalnym. Funkcya lekarza przedsiębiorstwa trwa do końca października przyszłego roku t. j. do otwarcia ruchu na linii Żywiec-Nowy Sącz.

Mszana dolna otrzyma w biegu przyszłego miesiąca c. k. Sąd powiatowy i aptekę.

W Mszanie dolnej niema dotychczas żadnego lekarza. (1617-3-3)

Żywiec, d. 1 lipca 1883 r.

Jeneralne przedsiębiorstwo budowy galicyjskiej Transwersalnej kolei żelaznej.

---

## OBWIESZCZENIE.

L. 670. (1644-2-3)

Niniejszem podaje się do wiadomości, że przy Wydziale Rady powiatowej w Dąbrowie jest do obsadzenia posada **konduktora** dróg powiatowych i gminnych, z roczną płacą 500 złr. i ryczałtowym dodatkiem na koszta podróży 250 złr.

W pierwszym roku posada ta tylko prowizorycznie obsadzoną będzie. Stabilizacya nastąpić może dopiero po jednorocznej służbie.

Mający chęć ubiegania się o rzeczoną posadę, winni wnieść odnośne podania przed 15 sierpnia r. b. do Wydziału Rady powiatowej w Dąbrowie. Stosowne uzdolnienie techniczne i praktyka przy robotach około dróg są niezbędnie wymagalne.

Z Wydziału Rady powiatowej w Dąbrowie, d 3 lipca 1883 r.

Prezes: *J. Męciński.*
Sekretarz: *M. Zagórski.*

---

**W Spytkowicach pod Zatorem** są do sprzedania przyrządy gospodarskie, młocarnia z kieratem żelaznym, sieczkarnia ręczne nowa, młynki do zboża, pługi, brony, beczki na ryby i t. p. **Noworytko.** (1699-2-2)

---

## LAMPKI,
## balony powietrzne

W NAJWIĘKSZYM WYBORZE
ma na składzie (1523-10-12)
**EDWARD BOSCHAN, handel papieru**
*w Wiedniu, I, Jasomirgottstrasse 6.*
Cenniki darmo i opłatnie.

---

Najpraktyczniejszy przyrząd kąpielowy w zimie i lecie, w mieście i na wsi!



**Weyla stołki kąpielowe do ogrzania.** 5 cebrami wody i za 5 ct. węgla można mieć ciepłą kąpiel.

Na wsi, gdzie niema zakładów kąpielowych, są te stołki kąpielowe niezbędne. Dotychczas sprzedano 4500 sztuk. Firma wyrabia także bezwonne wychodki domowe, lodownie, wanny kąpielowe, przyrządy natryskowe. (1671-9-30

**L. WEYL,** właściciel c. k. przywileju, fabryka **w Wiedniu, III. Landstrasse, Hauptstrasse Nr. 109.**

Obszerne illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

---

Po ś. p. Julianie Horainie zostało około 300 egzemplarzy **obrazu symbolicznego z historyi amerykańskiej** z objaśnieniem po polsku. Jestto rzecz pożyteczna, a zarazem piękna litografia kolorowana. Obraz ten składa się z 64ch oddziałów, przedstawiających fakta historyczne i z 35 portretów sławnych ludzi.

Te obrazy są do sprzedania w księgarni p. *K. Bartoszewicza* w Krakowie. Cena była dotąd 4 złr., obecnie zniżoną jest na 2 złr., sądząc, iż przystępniejsza cena, oraz wzgląd na rodzinę ś. p. Juliana Horaina, ułatwi rozprzedanie tychże. (1386-15-20)

---

## OBWIESZCZENIE.

Nr. 1689. (1656-2-3)

Dnia **17 lipca 1883 r.** o godzinie 4ej popołudniu odbędzie się **publiczna licytacya** za pomocą pisemnych ofert na wydzierżawienie dobra miejskiego Pławy obejmujące w 3ch stawach do 21 morgów ornego gruntu, łąk i wikliny z prawem propinacyi i rybołowstwa na rzece Wiśle, oraz z budynkami gospodarczemi, na lat 6, od 1 października 1883 r. aż do końca września 1889 r.

Cena wywołania rocznego czynszu wynosi 1,800 złr., od której 10% wadium t. j. wkutek 180 złr. do oferty dołączyć należy.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane każdego czasu w tutejszym Magistracie w zwykłych godzinach urzędowych.

**Magistrat Oświęcim**
dnia 6 lipca 1883 r.
Burmistrz: *F. Kaliński.*

---

**Poszukuje się zaraz** [illegible] z kilkuletnią praktyką, posiadający język polski, niemiecki i muzykę, do jednej panienki na wieś. Osoby interesowane zechcą się zgłosić pod lit. **H. B.** poste restante **Nowy Sącz.** [1694-3-?]

---

NASIENIE
**rzepy pastewnej** (ścierniankę) [illegible] po **1 złr.** w. a. poleca **J. Bulsiewicz** skład nasion **w Bochni.** (1586-6-18)

---

## Lokomobila z młocarnią

nowszej konstrukcyi, jest każdego czasu do nabycia za cenę bardzo przystępną. — Zgłoszenia przyjmuje **B. Wohlfeld w Pleszowie** pod Krakowem. (1692-3-?)

---

**Arab. śmierć PLUSKWOM** bez barwy i zapachu, czysty, pewny, niepalny. Porcya na [illegible] u **F. Stockmara** aptek. (991-6-10)

---

**ZNOJMSKIE**
## czereśnie sercowe,

wielkie, twarde, szlachetne, codzień świeże, 5 kilo opłatnie . . . . . . złr. 2 w.

Następnie polecam 5 kilo opłatnie:

| | | |
|---|---|---|
| kompot mięszany w cukrze | złr. 3 | w. a. |
| marmelada z moreli | „ 5 | „ |
| „ z głogu | „ 5 | „ |
| „ z czereśni | „ 4 | „ |
| „ z śliwek | „ 3 | „ |
| miód lipcowy | „ 5 | „ |
| mixed-pickles | „ 3 | „ |

*Obst-Cultur-Station* **S. M. ZEISEL**
w **Znojmie** (Znaim). [1522-3-3

---

Nasza
## tynktura na owady,




od r. 1854 dla Austryi-Węgier patentowana, jest jedynie **uznanym, pewnym i trwale** skutecznym środkiem na wszelkie **OWADY,** szczególniej **PLUSKWY.**

Z powodu licznych naśladowań prosimy uważać na nasz obok zamieszczony **znak ochronny,** gdyż tylko tą tynkturą możemy oznaczyć jako prawdziwą i skuteczną, która zaopatrzona jest w ten znak (1539-6-12)

**Hartmann & Mittler, Wien, I., Bäckerstrasse 12.**

Do nabycia w **KRAKOWIE** u J. F. Fischera, W. Redyka, J. Janigi, M. Jawornickiego, W. Goldwassera.

---

# Wiedeń. — „Hôtel Métropole",
**Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.**

**Wielki hotel pierwszorzędny.** 300 pokoi i salonów (od 1 złr. zwyż.) Dźwignia osobowa, czytelnia z dziennikami różnych krajów, wspaniały oszklony dziedziniec, kąpiele Dunajowe i biura telegrafowe w hotelu. Stacya tramwajowa pod hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. W razie dłuższego pobytu układ po zniżonych cenach. (1534-8-40

L. Speiser, dyrektor.

---

**Odznaczony w Lyonie 1872, Wiedniu 1873, Paryżu 1878 srebrnym medalem.**

## SAXLEHNERA ZDRÓJ GORZKI
# Hunyadi János

zbadany przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa,** tudzież wypróbowany i ceniony przez słynnych lekarzy, jak **Bamberger, Warschauer, Virchow, Hirsch, Spiegelberg, Scanzoni, Buhl, Nussbaum, Esmarch, Kussmaul, Friedreich, Schultze, Wunderlich itd.** zasługuje słusznie być poleconym jako

**najlepszy i najskuteczniejszy z wszystkich zdrojów gorzkich.**

Składy są we wszystkich handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach, jednak należy żądać zawsze wyraźnie **Saxlehnera wodę gorzką.** (580-23-25)

Właściciel: **Andrzej Saxlehner w Budapeszcie.**

---

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*